Nr 35. Kraków, 13 Lutego — Piątek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zlr. 20 ct. —	zlr. 5 ct. —	zlr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prażde Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 12 lutego.

Donoszą, że w kole posłów polskich w Wiedniu toczą się już dość długo rozprawy nad nowym statutem dla tego koła. Nowy skład Izby sprowadzony wyborami bezpośredniemi do Rady państwa, nowy skład delegacyi galicyjskiej, i niestety rozdział jej na trzy frakcye, wymagał nowego statutu koła. Pojmujemy, że rozprawy nad nim się toczą, i toczą się długo; bo nowe położenie koła posłów polskich w obec większości Izby i całego systematu obecnego, żąda wielkiego taktu i przezorności politycznej. Pojmujemy również zachowanie tajemnicy tak co do osnowy statutu projektowanego, jak i rozpraw nad nim w kole prowadzonych. Jeżeli uznano potrzebę tajemnicy w wydziałach Izby, lubo otoczonych przychylną sobie, ogromną większością i wspieranych przyjazną prasą, popierającą przeważny w wydziałach kierunek liberalny; o ileż więcej potrzebną była tajemnica dla tak małej mniejszości, jak koło polskie, podczas obrad nad właściwem jego stanowiskiem, w obec nieprzychylnej większości, nienawistnej prasy wiedeńskiej czychającej na każdą przeciw Polakom skazówkę, a gadatliwej prasy krajowej, przywykłej traktować czynności delegacyi w Radzie państwa bez względu na trudne jej stanowisko i na polityczne warunki, w jakich się znajduje. Pojmując to wszystko najzupełniej, nie możemy jednak powstrzymać się od dziwnego wrażenia, widząc, że tajemnica ta nierównie bywa względem wszystkich organów krajowych zachowywaną; że najskrzętniej ukrywa swe czynności koło polskie w obec właśnie tych organów, w których zaprawdę częściej obronę swej działalności aniżeli potępienie wyczytać mogło.

Bądź co bądź, szanujemy tę tajemnicę, a nie podejmując nigdy pogłosek w sprawach publicznych obiegających, nie powtarzamy nawet tych wiadomości o działaniach koła, jakie w innych pismach krajowych się ukazują, nie będąc pewnymi ich źródła. Dotknąć nam jednak wypada jednego przedmiotu, to jest solidarności, raz dla tego, że uważamy ją w tej chwili za najważniejszą; powtóre żeśmy już o niej i nie zbyt dawno pisali. Nie wiedząc, co w tej mierze koło polskie uchwaliło albo uchwali, winniśmy powtórzyć tutaj nasze zdanie, że jeżeli utrzymanie solidarności koła w sprawach politycznych może być przedmiotem dyskusyi, to zdaje się nam, że w dzisiejszych chwilach potrzeba zachowania jej w sprawach religijnych nie ulega żadnej wątpliwości. Wiemy, że właśnie sprawy te stanowiły w dawnym statucie wyjątek od koniecznej solidarności posłów, tuszymy sobie, że wyjątku tego w nowym statucie nie będzie.

Wyjątek ten mógł istnieć dawniej na mocy twierdzenia, że kwestye religijne obchodzą tylko sumienie, że nie zostają w związku z polityką. Czy atoli człowiek polityczny, a nawet człowiek dobrej wiary, zdoła dziś utrzymywać, że kwestye religijne nie są głównie politycznemi sprawami? Stały się one dziś niestety osią polityki, i od zdania w nich objawionego zależy do jakiego kto liczy się obozu. Dość spojrzeć na sejm berliński i na solidarność zachowaną tam posłów polskich.

Utrzymanie wyjątku tego w solidarności koła poselskiego ze względów politycznych, byłoby całkiem bez pożytku dla koła polskiego, a ze szkodą dla sprawy. Nie uchyliłoby wcale posłów od napaści prasy wiedeńskiej, że są ultramontanami, tak jak najwymowniejsze obrony przedłożeń konfesyjnych w dziennikach krajowych nie przeszkadzają bynajmniej pismom wiedeńskim nazywać Polaków służalcami ultramontanizmu, z którymi tak się obchodzić należy, aby ich jak najmniej szkodliwymi uczynić. Wczoraj jeden z dzienników krajowych napisał taką apologię tych przedłożeń, żeby ją śmiało monitor wiernokonstytucyjny na czele swych kolumn mógł zamieścić. Wątpimy tylko, aby chciał powtarzać komunały do przesytu przez siebie samego przeżute, a zamiast argumentów, osobistości bez żadnego dla Wiednia znaczenia. Zresztą prasa wiedeńska nie potrzebuje dziś Polaków, liberalizm uważać ich będzie za zbiegów, opinia publiczna nie lubi palinodyj i najczęściej gardzi niemi. Liberalizm wiedeński ma dość bezwyznaniowców, Korona ma ich niezawodnie za nadto, a rząd obok zapewnionej większości dla swoich przedłożeń wie dobrze, że na odparcie zbytecznych skrajnych zachcianek, nie na bezwyznaniowe głosy liczyć mu wypada. Nie widzimy więc politycznych nawet powodów, dla których postanowienia koła polskiego powzięte w przedmiocie solidarności w kwestyach religijnych, miałyby wpłynąć na usposobienie jego dla Galicyi, i osłabić w czemkolwiek nadzieje, jakie Koło polskie żywić może dla wywarcia wpływu na interesa kraju.

Szkodą by zaś wielką było dla sprawy narodowej opuszczenie tej jedynej sposobności zamanifestowania legalnie solidarności polskiej. Łączność i jedność tradycyi i wiary całego narodu polskiego żąda od posłów polskich w Wiedniu, aby stanęli na tym samym gruncie, co Polacy w Berlinie. I na nic się nie przyda wykazywać różnice między Austryą i Prusami: aż nadto wiadomo, że kwestye religijne dzisiaj wszędzie na jednem i tem samem toczą się polu, tradycya też narodowości polskiej jedną i tą samą wszędzie okazać się powinna, zatem jedno i to samo Polaków w sprawach religijnych stanowisko.

A mamy też niezachwianą otuchę, że tak będzie, że solidarność posłów polskich w Wiedniu zostanie utwierdzoną. Bo i na cóżby się przydało zapisać w statucie odstąpienie od solidarności w kwestyach religijnych, któreby zawsze wyglądało na odstępstwo, na poświęcenie najdroższych i jedynych już prawie skarbów narodowych, bo wiary i tradycyi, dla niepewnych nader widoków utylitarnych, lub jeszcze niepewniejszych względów politycznych; któreby nareszcie nosiło koniecznie pozór schlebiania liberalizmowi, mającemu na celu centralizm i za jego pomocą pognębienie narodowości polskiej; na cóż pytamy przydałoby się to odstępstwo, skoro pewni jesteśmy, że żaden z posłów polskich z danej sobie statutem wolności korzystaćby nie mógł, gdyż będąc Polakiem chcieć nie może. Solidarność polska tylko odniosłaby bolesny cios statutem Koła polskiego w Wiedniu zadanym, bo mamy mocne przekonanie, że żaden z członków Koła już przez to samo, że przedstawia ludność polską i że jest Polakiem, nie mógłby opuścić sztandaru polskiej tradycyi i wiary w tej zwłaszcza chwili, kiedy z taką odwagą i poświęceniem bronią jej Polacy w sejmie berlińskim, cierpi za nią całe Poznańskie z uwięzionym polskim Prymasem, a bracia Rusini w Chełmskiem znoszą po męczeńsku katusze i krew przelewają.

To darmo; tak chciała historya, tak chce dziś tradycya, powimy po prostu, tak zrządziła Opatrzność, że na całym świecie Polak jest synonimem katolika, jak dziś ultramontanina. Na to żadne ustępstwa dla liberalizmu ani schlebiania mu nie pomogą, ani tego nie zmienią. Świat stawia katolicyzm obok narodu polskiego, jakby mu dawał do wyboru: być albo nie być. I zgoda na to, powiemy; bo czyż znajdzie się taki, w którego żyłach krew polska płynie, coby nie wolał, aby go z pogardą obrzucano mianem ultramontanina, klerykała, jezuity, nawet *sodalis Marianus*, aniżeli, aby o nim liberał wiedeński protekcyjnym tonem, a z szyderczym uśmiechem powiedział klepiąc poufale po ramieniu: *das ist kein Pole, das ist ein echter Liberale?...*

Zdanie nasze już dawniej wyrażone o zachowaniu solidarności koła posłów w Wiedniu w sprawach religijnych, wywołało wiemy, ze strony zwolenników bezwyznaniowości stanowcze potępienie. Pomimo tego powtarzamy je dzisiaj, bo stanowczo nie zmieniamy go, jako wymaganego przez stanowisko jedynie odpowiednie tradycyi katolickiej i polskiej. Na poparcie przytoczymy ustęp z ostatniego zeszytu *Przeglądu Polskiego* który w tym samym przedmiocie równie stanowczo się oświadcza: Oto co pisze:

Mniej może wyraźnie, ale także niezawodnie w skutku chwilowej wszechpotęgi Berlina a raczej wszechpotężnych tam obecnie wyobrażeń, pojawiły się w naszej Radzie Państwa od dawna zapowiedziane, a przez bezwyznaniowy liberalizm wymuszone ustawy wyznaniowe. Co właśnie znamionuje ukazanie się owych ustaw, oto że nie są one ani wypływem potrzeby, ani konieczności, że nie odpowiadają one ani naturze, ani tradycyi ani interesowi Austryi, lecz że są poprostu ustępstwem dla liberalizmu, dla bezwyznaniowych wyobrażeń, dla centralistów niemieckich w granicach i po za granicami monarchii. Pochodzenie owych ustaw tak zbytecznych, a przecież w następstwach swych szkodliwych, naznacza już dla wszystkich stanowisko wobec nich. Wiemy dobrze, że dziś, w obecnym składzie Rady państwa, wątpić nie można o ich przeprowadzeniu, a raczej obawiać się należy, aby poprawkami nie zostały pogorszone w duchu antychrześciańskim i bezwyznaniowym: a przecież pomimo tego nicby nie było smutniejszego, gdyby wobec nich zamilkły głosy tych, którzy z przekonania, tradycyi i interesu narodowego nie mogą i nie powinni im sprzyjać. Stanowisko więc naszej delegacyi wobec owego ustępstwa dla liberalizmu niemieckiego, jest jasnem i niewątpliwem. Polska delegacya nie może, jak tylko wyraźnie i wytrwale oświadczyć się i walczyć z ustawami, mającemi na celu pognębienie kościoła katolickiego i utorowanie zwycięstwa w Austryi polityce bezwyznaniowej ks. Bismarka. Jeżeli cała część zdrowa i patryotyczna społeczeństwa polskiego popiera najgorętszemi życzeniami szlachetną walkę podniesioną przez arcybiskupa Ledóchowskiego w W. Ks. Poznańskiem przeciw wszechwładzy państwa, to w równej mierze wstrętnemi jej być muszą owe ustawy wyznaniowe, zmierzające dalszemi nieco drogami do tego samego celu. I niech nikt nie usiłuje za pomocą sofizmatów dowodzić, iż w kwestyach tych należy każdemu zostawić wolność głosowania wedle własnego sumienia. Dziś kwestya religijna jest ściśle w całym świecie związaną z kwestyą polityczną, na gruncie religijnym toczy się wielka walka i na nim rozstrzygnie się ona, a dla nas Polaków jest sprawą życia i śmierci, treścią, istotą naszego bytu. W parlamencie austryackim nie znajdziemy obecnie ważniejszej sprawy politycznej nad sprawę religijną, i w niej nie wolno nikomu głosować wedle osobistych przekonań wyznaniowych, lecz stósownie do interesu politycznego całego narodu, całego społeczeństwa polskiego. Najprostsza loika nakazuje tu solidarność i nakazuje solidarne podniesienie głosu w imieniu całego narodu polskiego przeciw zamachowi na wolność i swobodę kościoła katolickiego w katolickiem państwie. I zaiste nicby nie było smutniejszego, przykrzejszego i bardziej upakarzającego, jak dla ratowania pozycyi ministra galicyjskiego, zaparcie się przez reprezentacyę naszego kraju zasad, tradycyi, interesu i dobrej sławy narodu polskiego! Byłby to nowy dowód, że chwilowa wszechpotęga Berlina oddziaływa na wszystkie stosunki świata zarówno bezpośrednio jak i pośrednio!

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 11 lutego.

Podaję dziś dokończenie szczegółów z rocznika ministerstwa oświaty, dotyczących kraju naszego. Ciekawe są tablice porównawcze co do wydatków na szkoły średnie w stosunku co do podatków stałych i ludności. Ogółem wydano w r. 1873 na potrzeby szkół średnich 4,337,026 złr. na ludność 20,217,531 mieszkańców, płacących 85,500,000 złr. podatków stałych. Na Galicyę z ludnością (biorąc za podstawę obliczenie z r. 1869) 5,418,016) mieszkańców, z sumą 9,379,300 złr. podatków stałych przypada stosownie do podatków w przecięciu 475,769 złr.; wydano zaś tylko 473,000 złr., a zatem o 2,769 złr. mniéj. Stosunek ten tak sobie tłómaczyć należy, iż w Galicyi państwo płaci 392,100 za szkoły średnie, gminy zaś tylko 80,900 złr.; np. w dolnéj Austryi z łącznéj sumy 1,000,032 złr. przypada 506,300 złr. na państwo, reszta na kraj lub gminy, w Czechach również połowę wydatków ponoszą kraj lub gminy. W Galicyi wydatki państwowe na szkoły średnie wynoszą 82.90%, gminne tylko 17.10%; większe koszta aniżeli w Galicyi, ponosi tylko państwo w następujących krajach: w Krainie 92.75%, w Gorycyi 88.47%, w Vorarlbergu 88.48%, tudzież w Dalmacyi 94.31%, najniższe w Bukowinie 44.63%, potem kolejno w dolnéj Austryi 46.03%, w Tryeście 47.22%, w Styryi 48.49%, w Morawie 50.94%, w Czechach 52.46% itd.

Następnie rocznik zawiera szczegóły dotyczące dotacyj uniwersytetów we Lwowie i Krakowie w roku 1873, tudzież akademii technicznej we Lwowie, stanowiącej w ogóle ważną rubrykę w budżecie uniwersytetów. „Zakład techniczny w Krakowie, który w obecnym swym składzie nie może uchodzić za akademię, — przytaczamy tu dosłownie ustęp z sprawozdania urzędowego — miał być przeobrażonym i zamienionym na szkołę przemysłową, zastosowaną do potrzeb miejscowych, i to w porozumieniu z ministrem skarbu, zwłaszcza szkołę sztuk pięknych oddzielono poprzednio od techniki, lecz w skutek oporu Rady miejskiej i innych miejscowych czynników powstały trudności, dotąd nie pokonane.“

Dzienniki od kilku dni piszą już o terminie zamknięcia Rady państwa i zwołania Delegacyj wspólnych. Doniosły nawet, iż nastąpiło już porozumienie między p. Rechbauerem a hr. Andrassym. O ile mi wiadomo, delegacye w każdym razie zwołane będą w drugiej połowie kwietnia, bez względu na to, czy Rada państwa do owego czasu ukończy swe czynności, czy nie. Jeżeli Rada państwa nie załatwi tak obszernych czynności, natenczas prawdopodobnie odroczoną zostanie. Dotąd Rada państwa dzia-

---

Część literacko-artystyczna.

RADOM i BAR

1767 — 1768.

Dziennik wojennych działań jen.-majora Piotra Kreczetnikowa z rosyjskiego przełożył P. K. Stolnikowicz Chełmski.

Poznań, nakładem J. K. Żupańskiego 1874 r.

Wydawca Lelewela, niestrudzony nakładca historycznych dzieł zgodnie ze zwrotem dziejopisarstwa polskiego, które zaczęło się zajmować od lat kilku przeważnie ostatnią epoką upadku i rozbiorów, podjął publikacyę pamiętników z XVIII wieku. Mamy już przed sobą czternasty tom tej publikacyi, a choć Rulhiere nieznalazł dotąd następcy w szeregu pisarzy polskich — to jednak przybyło tyle materyałów do tych dziejów agonji politycznej, że historya anarchii polskiej przedstawia się już we wszystkich szczegółach; przejrzeć ją można z różnych punktów widzenia i powołać na świadectwo uczestników tego dramatu tak z narodowego jak z wrogiego obozu. Kto jednak zdoła złożyć z tego całość obrazu, kto znajdzie dosyć przedmiotowości, dosyć spokoju, aby podać narodowi zupełny obrachunek ze wszystkich upokorzeń, klęsk i porywów? Trzebaby znowu może nowego Rulhiera, bo pióra polskie zatrzymują się jeszcze na opracowaniu materyałów krępowane zbyt żywą boleścią w podjęciu laski sądu historycznego; znać, że sto lat niewystarczyło, aby przebolały wszystkie zniewagi i upodlenia, aby oddzielić słabości ludzkie od wad instytucyi; i rzecz prosta, bo rana wówczas otwarta do dziś dnia się krwawi. Lepiej też może, że publikacyę historyi poprzedzają pamiętniki i opracowanie materyałów, że rozglądamy się powoli za pomocą współczesnych świadków w opłakanym stanie upadającej Rzeczypospolitej.

Świadectwa te stwierdzają w nas przekonanie, że niebyło tam nikogo bez winy i nikt też wyłącznie niedźwiga całej historycznej odpowiedzialności. Zrazu ukazywały nam się jedne postacie tej epoki tylko w aureoli bohaterstwa, poświęcenia i patryotyzmu, inne czarne, obciążone klątwą potomności. Im więcej jednak przyglądamy się temu obrazowi światła i cienie zacierają się nieco, a całość natomiast konwulsyjne przedstawia drgania, jakby na obrazie owego belgijskiego malarza przedstawiającym strącenie pysznych aniołów. Jak tam wśród piorunów rozrywających członki nierozpoznać jednej całej postaci, tak i w tym obrazie strąconego narodu z raju wolności jedne i te same figury przybierają coraz to inne kształty, co chwila w odmiennych rzutach spadają na dno to już z piętnem upadku, to jeszcze z porywem bohaterstwa, raz jako pochlebcy i służalcy wroga, to znów jako obrońcy wolności. Zaledwie kilka postaci pozostaje bez cienia, i znów kilka tylko wyrodnych z świadomością zaprzedanych.

Największe sprzeczności przedstawia właśnie konfederacya radomska, natchniona i kierowana przez Repnina, w imię tych samych niemal zasad republikańskich co w lat kilkanaście podjęty związek targowicki, a jednak będąca wstępem do konfederacyi barskiej i łącząca imiona najbardziej patryotyczne, które później bądź to w Barze, bądź na czteroletnim sejmie zajmą stanowisko wręcz przeciwne polityce gwarantki i jej posła, pomimo, że się zrazu dały ułowić w zastawione sieci.

To przejście właśnie z konfederacyi radomskiej do barskiej objaśnia nam ze stanowiska moskiewskiego pamiętnik jen. Kreczetnikowa dowodzącego wojskami rosyjskiemi w Polsce. Dziennik ten wraz z korespondencyą Repnina przedstawia nam wypadki z odwrotnej strony, niż ta z której je dotąd znamy. Skrupulatnie tam wszystko zapisane, co w ciągu dwóch lat dokonały zabiegi Repnina poparte komendą wojskową Kreczetnikowa.

Społeczność polska bez żadnej już łączności była jakby roztopiony metal, który przybierał te formy, jakie żelazny stempel posła rosyjskiego mu nakładał. Fatalizm anarchii i nieświadomości z jednej strony a demoniczna konsekwencya z drugiej, tu rozkład tam organizacya, tu prywata lub wrażenia chwilowego tylko uczucia tam niezłomny plan — tak, że z jednej strony same błędy, upodlenia lub niewczesne porywy, z drugiej ani jednego błędnego kroku, ani jednego zboczenia od założonego celu.

Przerażającem jest to zestawienie dwóch światów upadającej wolności z geniuszem niewoli. Dzień po dniu zapisane tu wszystkie szczegóły tej walki. Na lat dziesiątek przed pierwszym rozbiorem widzimy już organizacyę moskiewską rządzącą całym krajem. Rzeczpospolita jest wielką szachownicą, po której mistrzowski gracz ks. Repnin posuwa piony, a gra powiedziećby można za obydwóch partnerów, jeśli mu bowiem pruska intryga nie stoi na zawadzie, to mu pewno polityka polska nie przedstawia przeciwności.

Straszna to odrażająca, ale potężna postać, tyle wzbudzająca wzgardy i odrazy, co podziwu. Repnin posiada wszystkie warunki do tej piekielnej misyi ostatecznego rozkładu Polski: bezczelny, podstępny, kuszący jak szatan, zuchwały jak zdobywca, przewrotny, łączący impozycyą z serwilizmem — ale jest on wcieleniem geniuszu polityki rosyjskiej na zewnątrz. Cała przebiegłość dyplomacyi moskiewskiej, wszystkie arkana i tradycye tej polityki znachodzą w nim mistrza — a równym z pamiętnika okazuje się strategikiem co dyplomatą. Z Warszawy daje instrukcye nietylko polityczne, rozkazy protegowania jednych, uciskania poborem dostaw dla wojska, rabunkiem innych; ale nadto Repnin układa plany obrotów wojennych.

Jenerał dowodzący jest tylko wykonawcą rozkazów posła, poddany jego zwierzchnictwu, znoszący pokornie objawy jego niezadowolnienia i niewolniczo odnoszący się we wszystkiem do jego rozporządzeń. Jakoż w hierarchii czynów rosyjskich spotkać można jedynie to połączenie charakteru militarnego z dyplomatycznym. Nie ma tam tego rozdziału między cywilną a wojskową służbą; podobnie jak biurokracya ma stopnie militarne, tak zwłaszcza dyplomacya rosyjska nie zdejmuje munduru wojskowego. Książe Repnin jest też prototypem żołnierza — dyplomaty, popierającego każdą intrygę orężem, stosującego obroty wojsk do kombinacyi i planów ułożonych w swej tajnej kancelaryi.

Wkroczenie wojsk rosyjskich pod wodzą Kreczetnikowa w granice Rzeczypospolitej nie jest już pierwszą okupacyą. Przyzwyczajono się oddawna do ciągłej interwencyi zbrojnej. Już za Sasów Polska stała się karczmą gościnną dla obcych wojsk, które nawet prowadziły w granicach Rzeczypospolitej wojnę o utrzymanie na tronie Augusta II, i o sukcesyę po nim, gdy oręż szwedzki popierał Leszczyńskiego, a Piotr W. Sasów forytował. Elekcya Stanisława Augusta odbyła się także pod bagnetami moskiewskiemi. Teraz okupacya ma pozór przymierza; deklaracya Carycy ujmującej się za swobodami republikańskiemi, za nietykalnością dawnych instytucyj a zarazem biorąca w opiekę dysydentów przeciw mniemanemu uciskowi stawia po nad królem zwierzchnictwo gwarantki tak dbałej o dobro, swobody i bezpieczeństwo Polski. To też ta okupacya nie wzbudza w narodzie oburzenia; deklaracya Carowej Katarzyny przyjęta przez stronnictwo przeciwne królowi w dobrej wierze, a wszyscy oglądają się na względy posła gwarantki, siłę zbrojną rosyjską biorąc za podstawę zabiegów partyi lub widoków prostej prywaty. Jak sejm elekcyjny, jak później sejm podziałowy i sejm grodzeński tak obecnie nawet sejmiki powiatowe odbywają się pod zasłoną bagnetów. Repnin ze stolicy rozrzucił już po kraju sieć swoich intryg, poznał ludzi, wiedział kogo czem ująć, czy postrachem, czy nagrodą, najbardziej jednak liczy on w tej akcyi na główny grzech narodowy, na zawiść ososobistą. Wyzyskuje on tym razem niechęć do króla, zawiść Potockich do partyi Czartoryskich, pomimo, że równocześnie królem rządzi i wrzekomo otacza go swoją protekcyą. Od posła gwarantki wychodzi lista kandydatów poselskich na sejm, równie jak cztery punkta instrukcyi, które nakazuje na sejmikach przeprowadzić. Nie ma tu jeszcze mowy o przekupstwach lub dotacyach, które się dopiero na dobre zaczynają, gdy po zniesieniu Jezuitów rozszarpaniem dóbr zakonnych chciwość pobudzoną została. Teraz wystarcza antagonizm partyi, a środkiem teroryzm militarny. Poseł jedna polityce gwarantki stronników protekcyą wojsk i oszczędzaniem dóbr swych przyjaciół i ich klienteli — natomiast teroryzuje przeciwników nakazując Kreczetnikowi zajmowanie ich dóbr i pobór potrzeb dla wojska bez wynagrodzenia, niekiedy w miarę większej opozycyi popartą rozbojem.

Wszystko to się dzieje w imię dobra i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Nierzadko w listach Repnin powołuje się na znany patryotyzm senatorów, którzy idą na lep starego republikanizmu w klatkę moskiewską. Z notat jenerała Kreczetnikowa równie jak z listów Repnina nie przebija się nawet dalszy plan, jakoby istotnie nie chodziło o nic innego, jak tylko o przywrócenie porządku Rzeczypospolitej. Mimo to jednak Polska już podzielona na okręgi wojskowe moskiewskie, a poseł pisze do jenerała, „w sejmikach należących do pańskiej komendy wojskowej.“

Konfederacya radomska rozszerzona w okręgu wojskowym Kreczetnikowa, i sejmiki powiatowe poparte wszędzie wojskiem moskiewskiem, doprowadzają do sejmu 1786 r. Większość posłów kieruje się rozkazami Repnina — opozycyę podnoszą tylko biskupi i senatorowie o fanatyzm katolicki oskarżani przez posła; opozycya ta jednak, która dała powód do pierwszego gwałtu, do porwania biskupów Sołtyka, Załuskiego i hetmana Rzewuskiego z synem, obudziła wreszcie przygasłą iskrę godności narodowej.

Z tej to iskry miał wybuchnąć pożar stanowiący pierwszy protest orężny o pogwałconą niepodległość narodową. Od związku barskiego dopiero armia rosyjska przestaje pełnić obowiązki żandarmeryi bądź to na usługi dla partyzantów, bądź też aby trzymać w karbach przeciwników — i rozpoczyna akcyę wojenną, zawsze jeszcze pod pozorem protekcyi i gwarancyi, tym razem wrzekomo w obronie króla i porządku.

To nowe zadanie nie idzie tak snadno. Jenerał Kreczetnikow nie zadawalnia posła rosyjskiego, który mu list za listem ponawia rozkazy carowej jak najprędszego stłumienia buntu. Widzimy tutaj tych samych panów, którzy przed rokiem za najszczerszych przyjaciół posła uchodzili, jak krajczy Potocki, przechodzących do buntowników barskich, a nawet wojewoda kijowski i najbardziej zaufana kasztelanowa kamieńska pani Kossakowska, wzbudza w ks. Repninie podejrzenia.

Pomimo, że w raportach Kreczetnikowa ginie zawsze jeden tylko stereotypowy kozak, a za każdem spotkaniem bandy ulegają zupełnemu rozbiciu — całoroczna kampania nie przynosi żadnego rezultatu, okrom wzięcia forteczki Karmelitów berdyczowskich. Lepiej powodzi się jenerałowi Apraxinowi, który zdołał weprzeć oddział Pułaskiego w granice tureckie — wszelako ruch konfederacki przenosi się w Krakowskie, a Kreczetnikow zostaje odwołanym w skutek niezadowolnienia zeń Repnina.

Na tem kończy się dziennik i załączone doń noty. Epizodycznie okrom Radomia i Baru dotknięta tu rzeź humańska, lecz nie wiemy, czy pod tym względem nienależy przypuścić dyplomatycznej dyskrecyi jenerała i posła, lub też dyskrecyi wydawców rosyjskich, jak to nie bez słuszności podnosi tłómacz polski. Mowa bowiem w listach Repnina o rzezi humańskiej już tylko *post factum*, a pominięte jej przyczyny i podniety. Poseł wzywa Kreczetnikowa, aby uśmierzył bunt chłopski, wszelako używając namowy tylko i nie odstręczając sobie ludu; potrzeba bowiem wstrzymać zarazę, którąby mogła zagrażać sąsiednim guberniom carstwa.

Wartość pamiętnika niezmierna, bo to podobno pierwsze świadectwo urzędowe ze strony nieprzyjaciół. Wrażenie z odczytania tej książki, jak wszystko z owej epoki, bolesne i upokarzające, wszelako nie w tym stopniu, jakby się spodziewać można. Nie widzimy tu bowiem ani jednej osobistości przekupnej, okrom jakiegoś księdza unity i szpiega żyda z Husiatynia. Natomiast widzimy cały naród zdemoralizowany, ulegający namowom i podstępom posła, senatorów i dostojne panie oddające się dobrowolnie za ajentów polityki rosyjskiej w jedynym celu dokuczenia swym przeciwnikom i pochwalenia się wpływem u posła gwarantki. Zaślepienie polityczne obok zamarcia godności narodowej. Dopiero pod koniec konfederacya barska rozjaśnia ten straszny obraz bohaterstwem przedsięwzięcia, choć pozbawionego jasnowidzenia politycznego.

ła bardzo powolnie, obrady jej idą żółwim krokiem, ponieważ komisye jeszcze nie wykończyły prac swoich.

N. Pan dziś po południu o 3ej wyjechał do Petersburga.

Dzisiejsza *Abendpost* zaprzecza pogłoskom o niezgodzie między członkami gabinetu. Zaprzeczenie dotyczy głównie pogłosek o niezadowoleniu między ministrami z powodu działalności p. De Pretisa.

Wczoraj *Vaterland*, dziś *Deutsche Ztg* uległy konfiskacie za artykuły wstępne.

Wiedeń 11 lutego.

(◯) Pierwszy wiceprezydent miasta Krakowa poseł Weigel miał w sprawie reorganizacyi i utrzymania zakładu technicznego dnia 9 b. m. posłuchanie u NPana, i przełożył Cesarzowi prośbę Rady miejskiej, o umocowanie ministerstwa, aby dodatkowo wstawiono do preliminarza rządowego, kwotę odpowiednią, dla przeobrażenia zakładu technicznego w Krakowie.

NPan, będąc najdokładniej obeznanym z sprawą zakładu technicznego, zauważył tylko, że dla skarbu Państwa ciężkiem jest zadaniem, łożyć na utrzymanie dwóch zakładów technicznych w tym samym kraju, i obok znacznych funduszów na politechnikę we Lwowie, pomnażać dotacyę na utrzymanie zakładu technicznego w Krakowie.

Poseł Weigel wykazał Cesarzowi, jak mało stosunkowo kosztuje zakład techniczny w Krakowie, jak uzasadnione są z stanowiska politycznego, miejscowego i Wielkiego Księstwa krakowskiego żądania miasta o utrzymanie tego zakładu naukowego, w r. 1846 na rzecz skarbu przejętego; jak opłakany jest los profesorów, pełniących od czasu wcielenia miasta obowiązki swoje ciągle tylko zastępczo, bez stałej nominacyi i płacy, powoływał się na wyniki zakładu, który mimo różnych niedostatków wielu celujących i niepospolitych wydaje uczniów, a w końcu dodał: że, skoro utrzymanie wyższych szkół realnych w innych krajach koronnych więcej kosztuje, niż skromny zakład krakowski, mający na przyszłość — i to nawet nie od razu, składać się li z kursów inżynierskich, architektonicznych, komercyalnych i górniczych, miasto po doznanej tylekroć szczodrobliwości NPana dla zakładów naukowych krakowskich, i w tym wypadku z wszelką otuchą los jednej z najdroższych mu i najpotrzebniejszych instytucyj składa w ręce monarsze, wyglądając z tęsknotą żądanego przeobrażenia zakładu, któreby ledwie 15,000 złr. więcej kosztowało, niż preliminowane zwyczajnie między 21—25,000 złr. wydatki, na utrzymanie instytutu technicznego w Krakowie.

Cesarz zapytał, czy Sejm krajowy i Rada miasta nie mogą się przyczynić do tych wydatków?. Na co poseł Weigel odpowiedział, że Sejm krajowy tyle świadczy dla szkół ludowych, szpitali i dróg krajowych, iż dochody krajowe wyczerpują się do szczętu już na te wydatki; miasto zaś zapożyczyło się na długie lata, aby postawić potrzebne budynki szkolne i publiczne, łożąc już tyle na szkoły ludowe, a częściowo i średnie, że N. Pan sam, po dwakroć już raczył wyrazić zadowolenie swoje deputacyom miejskim, z tego właśnie powodu.

Cesarz po najłaskawszem i cierpliwem wysłuchaniu ponownych przełożeń wiceprezydenta miasta przyrzekł z chęcią, że poleci rządowi swemu zdać sobie najgruntowniej sprawę o możności dogodzenia prośbom miasta i że Mu przyjemnem będzie, jeśli podanie miasta będzie mogło pomyślny mieć skutek.

Prośby Rady miejskiej na ręce tegoż posła do ministrów Stremayra i Dr Ziemiałkowskiego, przez prezydenta miasta przesłane, odebrali wspomnieni ministrowie, a petycya do Rady Państwa przekazana wydziałowi budżetowemu, znajduje się w ręku sprawozdawcy prof. Suessa, mającego zdać o niej sprawę przyjętym sposobem, w końcu obrad nad całem budżetem.

Warszawa 5 lutego.

Śmierć Berga stała się hasłem wielu nowych reform, dawno już przez Petersburg obmyślanych, ale które dotąd spoczywały w tekach i archiwach z powodu, iż niechciano usuwać i tak już tylko illuzorycznego namiestnika. Weszliśmy w nową seryę reform, mających do szczętu zatrzeć resztki nawet śladów autonomii z czasów Królestwa i namiestnictwa Paszkiewiczowskiego.

Ślady owe trwają mianowicie dotychczas w ustroju zarządu miejskiego, a bardziej jeszcze w sądownictwie całej Kongresówki. Te zatem magistratury ostatecznej już wkrótce uledz mają zmianie.

Zarząd miejski, noszący dotychczas tytuł urzędowy „Magistrat miasta Warszawy“ dozna najradykalniejszej zmiany, ma być bowiem zupełnie zwinięty. Niektóre jego atrybucye przejdą do rządu gubernialnego warszawskiego, niektóre zostaną zniesione, przyczem w ogóle nowa ustawa zarządu miejskiego będzie wprowadzona ta sama, jaka obowiązuje dziś każde zwykłe miasto gubernialne. Czy będzie jaki „Gołowa“ i to jeszcze wybieralny, wątpić należy.

W obecnym stanie rzeczy, niektóre atrybucye zarządu miejskiego skupione są w tak zwanym: „Zarządzie warszawskiego oberpolicmajstra;“ otóż i ta władza, tak protegowana i tak pewna siebie, że ją nie wykonawczą ale prawodawczą należałoby tytułować, także uledz ma bardzo gruntownym reformom.

Dziś władzę policyjną reprezentuje w Warszawie oberpolicmajster, przy pomocy dwóch policmajstrów, 9 komisarzy cyrkułowych, przeszło 20 oficerów policyjnych i blisko 1,200 niższych stopni czyli tak zwanych rewirowych, wicerewirowych i stójkowych. Bióro zarządu, to istne dziś ministeryum, podzielone ni mniej ni więcej tylko na 15 wydziałów, a każdy z tych wydziałów ma swego naczelnika i kilkunastu albo i kilkudziesięciu urzędników, stosunkowo wysoko płatnych. Niektórzy naczelnicy biorą po 2,500 rubli i więcej, zatem około 4,000 reńskich; policmajstrowie po 4,000 rubli, a oberpolicmajster ma około 12,000 rsr. Bióra cyrkułowe w liczbie 9, mają też po dwudziestu kilku urzędników i kosztują pieniędzy co nie miara.

Otóż cała ta tak olbrzymia a kosztowna machina ma być z gruntu przeinaczona podług systematu miast gubernialnych. Na czele więc policyi stanie policmajster (pułkownik nie zaś jenerał), bióra w trzech czwartych częściach zostaną zniesione, a pensye bardzo ograniczone. Sam policmajster brać będzie tylko 3,000 rubli rocznie. Cała zgraja wysokopłatnych naczelników i referentów na raz spadnie z etatu.

Pojmujecie tedy, że owa reforma sprawiła pośród tutejszej policyi popłoch nielada. Stróże reform padną sami nareszcie pod ich ciosem.

Niesądźcie zresztą, że cała ta wiadomość jest wieścią lub pogłoską; owszem, rzecz to najpewniejsza. Do przeprowadzenia tych reform przeznaczony został sekretarz stanu do spraw Królestwa Polskiego, Nabokow, i ten właśnie dzisiaj przybył już do Warszawy. Najęto mu stałe mieszkanie w hotelu Victoria na placu Zielonym.

Specyalnem zadaniem Nabokowa ma być przeprowadzenie ostateczne reformy sądowej. Podobno ma on rozkaz pozostania w Warszawie aż do czasu ukończenia całej przeróbki sądownictwa, magistratu i policyi.

Jednocześnie kancelarya namiestnika zostanie zniesioną a na jej miejsce powstanie kancelarya jenerał-gubernatora, w skład której wejdzie bióro paszportowe, dziś przy zarządzie policyi istniejące.

Reformy te zupełnie niespodzianie spadną. Nieprzewidywali ich nawet najlepiej poinformowani, bo osobiście interesowani w całej tej sprawie. Tak naprzykład oberpolicmajster jenerał Własow, na przyjęciu noworocznem 13go stycznia r. b. oświadczył urzędnikom swego zarządu, iż rok nadchodzący poświęci głównie wzmocnieniu i stosownemu zreformowaniu nadzoru policyjnego nad domami mieszkalnemi. Pragnął mianowicie wyjednać decyzyę, by rządcy domów byli po prostu urzędnikami policyjnymi, stróże zaś domów żeby weszli w skład czynnej policyi ulicznej, jako policya pomocnicza.

Nowe to i niezwykłe prawo powszechnej służby policyjnej pozostanie jako projekt w tece jenerała, który dziś myśli zapewne nie o rządcach ani stróżach, ale o tem, gdzieby wynaleść sobie miejsce odpowiednie stopniowi jenerała świty a choćby w połowie tak korzystne jak to, które obecnie zajmuje. Wobec grożącego niebezpieczeństwa każdy wynajduje środki obronne, jakie tylko dadzą się użyć. Zapewne tedy i policya warszawska postara się o coś takiego, coby mogło przemówić w Petersburgu za utrzymaniem jej bez zmiany. Jak to coś będzie urządzone, trudno przewidzieć. Zresztą nie pierwszy to raz przyjdzie policyi tutejszej uciekać się do tego manewru.

Przypominacie sobie zapewne, że już przed parą laty, kiedy była mowa o reformie policyjnej, Hłasko, jeden z najbardziej we wszystko wtajemniczonych urzędników zarządu oberpolicmajstra, napisał bezimienną denuncyacyę o mającym jakoby nastąpić zamachu na Cesarza podczas przejazdu przez Warszawę. Dziwnym zbiegiem okoliczności wydało się, kto był autorem denuncyacyi, i niezręczny tym razem pułkownik oddany został pod sąd wojenny. W skład sądu wchodzili najbliżsi koledzy podsądnego, pomimo to jednak albo raczej właśnie dla tego, w przeddzień wydania wyroku Hłasko został otruty, a jak głosiła policya, otruł się sam.

Tak skończył opiekun losów policyi warszawskiej; pokazuje się jednak, że manewr przezeń użyty poskutkował, zapowiedziana bowiem reforma rzeczywiście uległa opóźnieniu i teraz dopiero ma wejść w wykonanie.

Mówią, że danym być ma dla cesarza Franciszka Józefa, podczas przejazdu przez Warszawę, obiad w cytadeli, jakoby z powodu, iż tam kwateruje pułk grenadyerów imienia Cesarza Austryackiego. Dla czego jednak w cytadeli?

Poznań 9 lutego.

Sufragan biskup Janiszewski doniósł wiernym w okólniku odczytanym z ambon o uwięzieniu Prymasa i objęciu z tego powodu zarządu obu dyecezyj przez oficyałów jako zwykłych zastępców biskupa w jego nieobecności albo chorobie; zarazem zarządził odbywanie modłów za uwięzionego Prymasa i obwieścił, że Arcypasterz polecił, aby przepisanej w podobnych przypadkach żałoby kościelnej nie zaprowadzano. Krok ten świadczy o przezorności X. Arcybiskupa, który chce przez to uchylić przypadkowe zajścia i odjąć sposobność do demonstracyi. Odczytanie rzeczonego okólnika w kościołach tutejszych z płaczem było przyjęte.

Nowoczesne Niemcy dążące do utworzenia we wszystkiem cezaryzmu rzymskiego postarały się także o *mamertinum*, bo takiem jest więzienie w Ostrowie, w którym osadzony Prymas wśród złoczyńców, skazany jest na zupełną samotność. Nieznają Prusacy Sybiru, żeby biskupów tam wysyłać, więc trzymają ich w więzieniach przeznaczonych dla zbrodniarzy. Rząd chciał uniknąć zarzutu, jakoby wywiózł Arcybiskupa z kraju, więc uwięzinnie jego osłonił pozorami legalności, a wybrał za to takie miejsce, które leży zdala od głównych dróg komunikacyjnych; ktokolwiek zatem chciałby udać się do Ostrowa, już będą o nim wiedzieć i czuwać nad każdym jego krokiem. Pod tym przeto względem dogodniejsze dla widoków rządu to miejsce, niż Frankfurt, o którym dawniej mówiono, bo ostatnie to miasto leży na głównej linii kolei żelaznych i niemożnaby utrzymywać łatwo kontroli nad przyjeżdżającymi. Skąpe więc z tego powodu mogą dochodzić wiadomości z Ostrowa, i żadne też nie dochodzą.

Uwięzienie Arcybiskupa stać się jednak może kłopotem dla rządu. Jeżeli uprowadzono go nocną porą cichaczem, to nie można go w ten sam sposób stawiać przed sądy. A są wyznaczone termina do stawienia Arcybiskupa przed sąd powiatowy w Poznaniu i przed trybunał *ad hoc* ustanowiony w Berlinie, który ma orzec o jego złożeniu z urzędu biskupiego. Jeden termin naznaczony jest na d. 24 b. m., drugi na d. 5 marca. Czy Arcybiskup dostawiony będzie do Poznania dla stawienia się przed sędziego śledczego, czy sędzia śledczy Gudrian pojedzie do Ostrowa dla przesłuchania go, nie wiadomo; ale nie ulega wątpliwości, że do Berlina dostawią X. Prymasa. Ponieważ Prymas nie przyznaje sądowi prawa sądzenia go w rzeczach kościoła tyczących się, jak z całym episkopatem nie uznał ustaw antykościelnych, przeto chociaż go przed sąd stawią, zapewne tylko zaprotestuje i odmówi tłumaczenia się i odpowiadania. Otóż bez uwięzienia obżałowanego cała rzecz poszłaby gładko. Sąd zaocznie wydałby wyrok. Teraz wieść Prymasa do Berlina i jak złoczyńcę stawiać go przed sądem pod strażą, jest mniej dogodnem, jak również trzymać go w więzieniu w Berlinie przez ciąg procesu i wytaczać całą sprawę przed oczy publiczności, w obec zgromadzonego parlamentu, w obec prasy i dyplomacyi. Z drugiej jednak strony łatwiej osadzić ponownie Prymasa złożonego z urzędu, niż gdyby był wolnym usuwać go, nie mogąc go pozbawić zarazem prawa wykonywania czynności jego urzędu, chyba przez porwanie go i uwięzienie.

O karnawale nie ma u nas oczywiście mowy w obec uwięzienia X. Prymasa, bo chociaż nie zaprowadzono żałoby kościelnej, wszelako obchodzi ją milcząco społeczeństwo polskie.

Paryż 8 lutego.

* Nic nie potrafi oderwać powszechnego zajęcia od siedmiolecia i podatków, bo to dwa przedmioty obejmujące w sobie teraźniejszość i przyszłość, chociażby nie nader odległą. Wybór prezesa Izby, a może i upadek kwestora tyranizującego wszystkich bez wyjątku p. Bare, oskarżenie zaniesione przeciw deputowanemu kolonii ob. Melvil-Bloncourt z powodu udziału jego w komunie, bal w prefekturze Sekwany, sama nawet wystawa zwierząt żywych i nieżywych, przechodzą niedostrzeżone, i wszędzie tylko mowa o owych siedmiu latach rządów Mac-Mahona i o nowych podatkach.

Był wczoraj obiad u ministra skarbu. P. Magne po porażce Saya był w różowym humorze, a zajęty bezprzestannie swym przedmiotem, bronił wniosku opodatkowania przesyłek *par petite vitesse*. „Zarzucają mi, były jego słowa, iż taki podatek będzie ruiną przemysłu i handlu i zmniejszy wywóz naszych wyrobów i płodów. Jeśli Izba będzie podzielała to przekonanie, chętnie przyzwolę na wyjątek, aby wszystko co się wywozu dotyczy, było od tego podwyższenia podatku uwolnionem. To mi zmniejszy dochód zaledwie o 600,000 fr.“ Minister skarbu niema zwyczaju podawać cyfr, którychby nie był pewuym i dla tego nikt z obecnych nie śmiał mu zaprzeczyć, chociaż na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że wywóz miliardowy, powinien stanowić i odgrywać wielką rolę w dochodach kolei żelaznych. Od finansów rozmowa przeszła na pole polityki. Nie zatrzymywano się nawet nad korespondencyą umieszczoną w *Gaulois* z *Daily Telegraph*, bo wiedziano już, że ks. Broglie zaprzeczył jéj prawdzie, rozmowa się toczyła ale korespondent za nadto swéj pamięci zawierzył, i minister spraw wewnętrznych nie mówił mu wcale, że Francya na przeciąg lat oznaczony jest *res publica* (w znaczeniu dawnych Rzymian) a marszałek Mac-Mahon jéj *imperator*. Drouin de Lhuys odezwał się: „Może dla tego, że dziś jestem bezstronnym sędzią, lepiéj umiem oceniać zaszłe wypadki, i dla mnie jest niezaprzeczonym pewnikiem, iż nic zbawieniejszego dla Francyi wypaść nie mogło nad to, co Zgromadzenie narodowe uchwaliło, powierzając rząd kraju marszałkowi Mac-Mahonowi. Zawieszenie naszych osobitych życzeń i pragnień, przyjęte przed trzema laty w Bordeaux, było tylko chwilowe, mogło lada moment być zerwanem, dzisiaj mamy przed sobą peryod lat siedmiu, a ostateczne zwycięstwo, jak powiadał Thiers, zostanie przy stronnictwie, które okaże najwięcéj mądrości, umiarkowania.

Dzisiaj dopełniają się wybory w dwóch departamentach: Pas de Calais i H. Saône. Konserwatyści zdają się mieć za sobą większość, pomimo intryg przeciwnych partyj i użytych środków. I tak np. w hutach Gros-Bois należących do księcia Marmier kandydata w dep. Haute Saône, musiano dla koniecznych reparacyj zatrzymać na dni kilka roboty. Cóż robią radykaliści? oto biorą pochop z tego i rozgłaszają, że ks. Marmier chce ogłodzić tyle rodzin i zmusić je, aby wotowały za nim, a kogo mu stawią za przeciwnika? oto ob. Herisson, który radził, aby kolumnę Vendôme odesłano do mennicy i przebito na zdawkową monetę.

Deputowany Melvil-Bloncourt zapewne odesłany będzie przed sąd wojenny, a raczéj sądzony zaocznie, bo idąc wzorem Ranca i korzystając z przywileju reprezentanta wczas odjedzie do Brukselli lub Anglii. Już nawet dzienniki satyryczne tworzą nową kategoryę deputowanych w misyi zagranicznéj. Bardzo być może, że nowo-wybrany do niéj wkrótce będzie zaliczony, bo i przeciw niemu gotuje się burza.

Wczoraj otwartą została wystawa zwierząt tuczonych i przyznanie nagród odbyło się w pałacu przemysłowym. Nie wiem, do czegoby porównać pisk, wrzask, beczenie na różne głosy, ryk to krótki to przeciągły, jakie głuszą każdego wchodzącego do pałacu; chyba z janczarską kapelą albo lepiéj z bu są, gdy dzwonek lada sekunda ma ogłosić jéj dzienne zamknięcie.

Okazy bydła różnego rodzaju zajmują 209 stal w pałacu, 1000 klatek przeznaczono na króliki i ptastwo. Sześć sal górnych mieści ptastwo nie żywe, masło i sery. Na dworze ustawione machiny rolnicze.

Na dole wnętrza pałacu, na ozdobnie przybranych postumentach widać nagrody przyznane: wół, krowa, wieprz, dwa barany, grupa złożona z koguta, kury i kaczki itd. a wszystkie ze szczerego srebra odlane, wszystkie dziwnie pięknego wykończenia, a zwłaszcza wieprz.

Nie trzeba jednakże mniemać, że te zwierzęta i ptaki są naturalnéj wielkości, bo taka jedna wystawa mogłaby nadwerężyć finanse francuskie. Jest np. wół ważący 3106 funtów, a mierzący długości 2 metry i 56 cmt. z chowu p. Tevier z St. Sauveur; jest królik o 12 funtach wagi. Jest wieprz angielski co najtuczniejsze francuskie przeważył o kilkanaście funtów. Mamy wprawdzie dzisiaj tyle srebra, że zaczynamy narzekać na ten zbytek i żalimy się, że bank francuski zabiera nam biliety pięć-frankowe a daje w zamian talary; ale to jeszcze nie usprawiedliwiłoby rozrzutności, żeby chciano takiego Durham, królika z S. Pierre lub kapłona z Hudanu ze srebra odlewać.

Piękna jest grupa 15 baranów z Frankonii, których tułów biały a tylko główki czarne. Bardzo liczne są okazy ptactwa od największych do najmniejszych i prawie liliputycznych kur z Langwedoku; a obok nich funkcyonuje machina używana już w ogrodzie aklimatyzacyjnym do karmienia ptactwa. Jakże ono nie ma zajmować i gospodarzy i ciekawą publiczność, kiedy jak zapewniają wynaleziono zaraz sposób robienia sukna z puchu ptasiego; na jeden metr kwadratowy potrzeba 700 do 750 gramów puchu. Sukno jest lżejsze, cieplejsze od zwyczajnego; nie przemaka, foluje się jak wełna i przybiera jakie chcąc barwy.

Wystawa serów, nie wiem już wiele liczy gatunków; od Gruyére o 120 funtach do 25-gramowego Neufchtel szereg jest niezliczony. Prawdziwe Camembett i naśladowane, tak jak Brie, choć jego istotną ojczyzną jest Coulomniers, robią go w departamencie Marne i to na skalę taką, że dziennie 20,000 litrów mleka nań wychodzi. Ale to cyfra ledwo warta wspomnienia! Zajrzyjmy do zakładu fabrycznego w Val i w jego rejestra. W r. 1855 używano dziennie 60 litrów, dzisiaj 200,000.

Na placu dawniej zwanym Piramid, d. 25 b. m. odkryty będzie posąg Joanny d'Arc, bez szczególnych uroczystości i tylko przy obecności deputacyj z Rady miejskiej. Paweł Dubois wykończył pomnik dla jenerała Lamoricière — przedstawia go leżącego na łożu śmiertelnem z rękami na piersiach w krzyż złożonemi. Pomnik z białego marmuru, a na czterech rogach podstawy allegorycznie przedstawione: wiara, miłosierdzie, odwaga żołnierska i rozmyślanie.

W listopadzie roku zeszłego ks. Mikołaj Ghika w pojedynku z ks. Sutzo został zabity. Sprawa ta wczoraj przed sądem kryminalnym rozstrzygniętą została; ks. Sutzo skazany na lat 4 więzienia, jego sekundanci pp. Nicolaus i Mauromichaelis na lat 3; świadkowie zaś zabitego Grzegorz Ghika i Kortazzi na lat 2. Jeżeli ten wyrok służyć ma na przyszłość za normę w sprawach tego rodzaju, trudno będzie o sekundantów, bo tylko rzeczywiści przyjaciele zgodzą się na wysiedzenie tak długiego więzienia — a tu mimowolnie nasuwa się pytanie: czy są jeszcze na świecie prawdziwi przyjaciele, o jakich nam starożytność zapewne niekłamliwa, przekazała pamięć. Zresztą niedaleki czas rozstrzygnie to natrętne pytanie.

Wczoraj w Saint Germain en Laye złożono w grobie zwłoki ś. p. Antoniego Barzykowskiego b. radzcy wojewódzkiego, zmarłego w 78 roku życia. Był on bratem Stanisława, członka Rządu narodowego w r. 1831.

List p. Idzikowskiego, inżyniera kolei Łupkowskiej umieszczony w *Czasie* z d. 4 b. m. przy przesłaniu datku na krzyż pamiątkowy, który rodacy nasi ofiarować mają X. Perraud, obecnie biskupowi w Auteux, udzielony został biskupowi w przekładzie polskim.

NPan mianował dyrektora seminaryum nauczycielskiego męzkiego we Lwowie Zygmunta Sawczyńskiego, oraz historyka Henryka Shmitta, członkami galicyjskiej Rady szkolnej na następne trzy lata.

Namiestnik mianował dyplomowanego weterynarza Donizego Harasymowicza tymczasowym weterynarzem w Husiatynie; przeniósł zaś Leona Bergmanna weterynarza powiatowego z Husiatyna do Borszczowa.

Wiedeń 11go lutego. W końcu wczorajszego (18) posiedzenia Izby deputowanych w Radzie państwa uznano wybór Dra Venturi z Tyrolu za ważny, prezes zaś Izby ogłosił wynik wyboru 9 członków do komisyi, która się ma zająć sprawą fideikomisu bar. Mascona; weszli do niej deputowani: Dr Foregger, bar. Gudenus, Dr Klepsch, Leiner, bar. Suttner, Dr Zaillner, Dr Hanisch, Dr Sturm i Dr Dworski. Interpelacya wniesiona na początku posiedzenia przez dep. Dra Weigla i 30 deputowanych polskich kolei żelaznej północnej, brzmi w całej osnowie:

Szczupłość obrębu dworca kolejowego w Krakowie i przeszkody ruchu na przejeździe ulicą Lubicz i gościńcem skarbowym warszawskim stanowiły od kilku lat przedmiot zażaleń miasta, zarówno jak Izby handlowej; odbyte zaś w celu usunięcia tych przeszkód komisye, niemiały pożądanego skutku.

Przerwy komunikacyi przy przesuwaniu wagonów lub zestawianiu pociągów, trwają codziennie godzinami, na ulicy Lubicz i na skarbowym trakcie warszawskim; a liczne wozy na targ lub z targu dążące, zarówno jak osoby piechotą idące, oraz wojsko konsystujące w lunecie warszawskiej, doznają często najprzykrzejszej zwłoki w użytkowaniu z rzeczonej drogi.

Ta szczupłość miejsca staje się nadto, jak w najnowszym czasie, powodem, że przy przesuwaniu wagonów i ciągłem zajmowaniu traktu warszawskiego, zdarzają się częste a godne opłakania wypadki, a po dwakroć przypłacono stratą życia ludzkiego tę niedogodność komunikacyi.

Zamknięcie drogi zaś przy ulicy Lubicz, najwięcej uczęszczanej przez mieszkańców, dzieje się z wielką szkodą miejscowych interesów miasta i okolicy, na tej linii ruchu.

Gdy usunięcie tych niedogodności jest coraz naglejszą potrzebą, ciąży więc na rządzie obowiązek, w porozumieniu z zarządami kolei, spowodować je do wykonania w Krakowie odpowiednich urządzeń technicznych, mających uwolnić ruch na rzeczonych dwóch liniach, od ciągłych przeszkód, na jakie dotąd jest narażony.

Podpisani zapytują przeto ministra handlu: co ze swej strony zarządzi, aby raz już stanowczo zaradzono szczupłości miejsca w obrębie dworca kolei żelaznej w Krakowie, i położono tamę powyżej opisanym przerwom komunikacyi przy ulicy Lubicz i na skarbowym trakcie warszawskim?

(podp.) Dr Weigel.

Czartoryski, Dr Chełmecki, X. Ruczka, Smarzewski, Łępkowski, Agopsowicz, Bocheński, Leonard Wężyk, Mendelsburg, Bartoszewski, bar. Józef Baum, hr. Jan Krasicki, Jasiński, Z. Kozłowski, Chrzanowski, Grocholski, Dzwonkowski, Polanowski, Jul. Kirchmayer, Jan Gołąb, Cieńciała, Dr J. Czerkawski, Kaczała, Dr Hoszard, Dr Euzebiusz Czerkawski, Jaworski, Dr Kabath, Horodyski, Dunajewski. Wincenty Petrowicz.

Przyszłe posiedzenie Izby w piątek 13 b. m.; na porządku dziennym: pierwszy odczyt przedłożenia rządowego co do umowy z gminą miasta Wiednia o oddanie jej niektórych rządowych dróg i mostów; pierwszy odczyt wniesionych na wczorajszem posiedzeniu przedłożeń o budowie różnych linij kolei żelaznej; pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o ułatwieniach, jakie dać można spółkom budowniczym akcyjnym w razie ich fuzyi; wybór jednego członka w miejsce Dra Zyblikiewicza do wydziału budżetowego; drugi odczyt ustawy o poborze kontyngensu rekruta na r. 1874; sprawozdanie wydziału legitymacyjnego; sprawozdanie o petycyach.

— W wydziale Izby deputowanych obradującym nad wnioskiem o zniesieniu stempla od gazet, uchwalono wnieść w Izbie, aby stempel ten został zniesionym nie tylko od gazet krajowych, ale także od gazet zagranicznych.

— NPan wyjechał dziś o godz. 3ej po południu osobnym pociągiem koleją północną do Petersburga, a mianowicie do Warszawy pociągiem dworskim austryackim, ztamtąd zaś do Petersburga rosyjskim. Pociąg ma pójść bez przerwy do Granicy, gdzie przybędzie o godz. 11ej min. 19 w nocy według zegaru prażskiego, a we czwartek o godz. 6ej min. 30 rano do Warszawy, gdzie oczekiwać będzie NPana świta rosyjska. Pobyt w Warszawie potrwa dwie godziny, podczas których Cesarz odbędzie przegląd pułku grenadyerów swego imienia. O godzinie 8ej uda się Cesarz prosto na dworzec kolei petersburskiej. Przyjazd do Petersburga zapowiedziany jest na d. 13 b. m. o godz. 2ej min. 30 po południu. Pociąg dworski prowadzi jeneralny inspektor kolei północnej radca dworu Eichler v. Eichkron, który jedzie do Petersburga i zabawi tam aż do powrotu Cesarza.

— Centralne zamknięcie rachunków państwowych za r. 1872 zawiera bardzo ciekawe daty. Rzeczywiste wydatki w gotówce wynosiły w r. 1872 353,037,876 złr. 87 ct., dochody zaś 367,205,809 z $14^{1}/_{2}$ cnt. Nadwyżka dochodów wynosiła zatem 14,167,932 złr. $27^{1}/_{2}$ cnt. W preliminarzu wydatki ustanowiono w sumie 356,023,505 złr. a dochody w sumie 353,741,909 złr. z czego wynikał niedobór w sumie 2,281,596 złr. Dodając tę kwotę do rzeczywistej nadwyżki uzyskamy sumę 16,449,528 złr. $27^{1}/_{2}$ ct., która przedstawia nadwyżkę rzeczywistą w obec preliminowanych wydatków a tem samem stanowi miarę dobrego gospodarstwa skarbowego i rozwoju ekonomicznego w państwie. Że dochody państwowe ciągle wzrastają wykazują wymownie następujące cyfry. Dochód z bezpośrednich podatków wzrósł w ciągu pięciu lat (1868—1872) z 74,028,730 złr. na 90,074,557 złr. a więc o $21^{68}/_{100}$ %, dochód z pośrednich podatków bez cła z 164,290,864 złr. na 212,690,013 złr. t. j. o $29^{46}/_{100}$ %, ogólny zaś dochód państwowy z podatków wzrósł z sumy 238,319.594 złr. na 302,764,570 złr. t. j. o $27^{4}/_{100}$ %. Z zestawień tabelarycznych wynika, że dochód państwa nie wzrósł nagle, lecz stopniowo corocznie w stałej progresyi. Jest to wynikiem oszczędności w wydatkach i wzrostu sumy dochodów, dodaje *Gazeta Lwowska*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lutego. Na posiedzeniu Wydziału historyczno-filozoficznego d. 10 b. m. pod przewodnictwem dyrektora profesora Józefa Kremera przedstawił sekretarz Szujski prace hr. Kazimierza Stadnickiego p. t.: „Monwid, Narymunt i Narymuntowicze;“ „*Catalogus Codicum Bibliothecae Monacensis*,“ przez M. Ż.; Dra J. B. Oczapowskiego: „Rozmiary i granice państwa.“ Pierwszą oddano komitetowi redakcyjnemu do druku w sprawozdaniach; drugą odstąpiono komisyi historycznej; trzecią oddano do referatu. Czytał następnie senator Dr Konstanty Hoszowski część wstępną rozprawy p. t.: „Wiadomość historyczna o kościele katedralnym krakowskim, tudzież o rezydencyi i mieszkaniach prymasów, biskupów, prałatów i kanoników w Krakowie od najdawniejszych czasów.“

Na posiedzeniu administracyjnem Członków Akademii ustanowiono w dalszym ciągu porządek rozpraw w *Pamiętniku* i Sprawozdaniach drukować się mających; zatwierdzono wybór Dr Wł. Wisłockiego, Dr Romana Pilata i p. Emiliana Partyckiego na członków komisyi historycznej; przeznaczono z funduszu wydziałowego złr. 400 na przygotowawcze prace naukowe do wydania III tomu *Monumenta Poloniae historica*.

Grono lwowskie Członków komisyi historycznej akademickiej oświadczyło się z chęcią współpracownictwa około III tomu *Monumentów*, tak, że obok p. Augusta Bielowskiego, zachowującego główne kierownictwo, przystępują z udziałem w pracy pp. Zygmunt Węclewski, Wojciech Kętrzyński, Fr. Ksawery Liske i Dr Hirszberg.

Na posiedzeniu komisyi akademickiej historyi sztuki pod przewodnictwem członka Akad. p. Lucyana Siemieńskiego dnia 7 b. m. odbytem, prof. i czł. Akad. p. Łepkowski przedstawił odpisy dwóch dokumentów z archiwów Norymbergi, odnoszące się do sprawy obrazów, o których p. Łuszczkiewicz czytał rozprawę na jednem z ostatnich posiedzeń tejże komisyi. Treść długiej dyskusyi, jaką wywołało to przedstawienie, będzie drukowaną w sprawozdaniach właściwego Wydziału Akademii. Następnie w sprawie dalszego wydawnictwa Albumu albertotypowego „Sztuka i Starożytność“ uchwalono zamienić je w pismo poświęcone badaniom zabytków arheologicznych i sztuki Krakowa.

— Dziś o godź. 3ej w nocy zapalił się kram na Wolnicy, własność przekupnia Maurycego Gorlicera, prawdopodobnie przez zostawienie w nim żarzących się węgli. Ogień zaraz dostrzeżono i straż ogniowa przybyła, ale przedmioty będące w kramie, uległy zniszczeniu.

— Wczorajszy bal Medyków, z którego czysty dochód przeznaczony jest na korzyść biblioteki uczniów wydziału lekarskiego w uniwersytecie Jagiellońskim, był jednym z najświetniejszych balów publicznych tego karnawału. Sala hotelu saskiego była prawie przepełnioną, co jednak nieprzeszkadzało tańcującym do wybornej zabawy, która się przeciągnęła do późna. W tej samej sali odbędzie się jeszcze jeden i to ostatni już w dobiegającym do końca karnawale bal w poniedziałek na fundusz szpitala dla dzieci.

— W sobotę odbędzie się trzeci wieczór Towarzystwa strzeleckiego, tym razem w sali redutowej, nie zaś w hotelu Saskim. Dochód czysty z tego wieczoru przeznaczony jest na fundusz szpitala dzieci. Sala będzie przybraną, restauracyę objął restaurator hotelu krakowskiego. Tak do sali jak na galeryę mają wstęp członkowie Towarzystwa strzeleckiego i osoby przez nich wprowadzone lub za biletem wydanym na imie. Muzyka między innemi odegra „polkę strzelecką“ p. Michała Zieleniewskiego (młodego).

— Na dochód „Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Rękodzielników i Przemysłowców“ daną będzie w sobotę dnia 14go b. m. w salach „Postępu“ zabawa tańcująca.

— D. 9 b. m. odbył się popis półroczny uczniów szkoły miejskiej Ś. Floryana na Kleparzu z zadowoleniem obecnych gości i delegatów, między którymi delegaci z Rady szkolnej okręgowej i Rady miejskiej oraz X. kanonik prof. Dr Wilczek, który kilku ubogich pilnych uczniów obdarował, a po egzaminie p. Stanisław Gostkowski zaopatrzył kilku uczniów ubogich odzieżą.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem z powodu ostatków Zapust wykłady dla kobiet zostały zawieszone od piątku d. 13 b. m. do środy popielcowej, a na wyższym kursie nauk handlowych dla mężczyzn do czwartku d. 19 lutego. Lekcye rysunków i drzeworytnictwa odbywać się będą i w czasie Zapust w zwyczajne dni i godziny dla tych osób, któreby nie chciały doznawać przerwy w rozpoczętych naukach.

— W dalszym ciągu składek na zakupienie okazów do Muzeum Techniczno-przemysłowego Zarząd muzealny otrzymał datki: od p. Maryi K. z Podola 15 złr., od p. Cezarego Hallera 10 złr., od p. J. Friedleina 10 złr., od p. Konrada Wentzla 5 złr., od p. W. F. 3 złr., od panny Maryi Nemethy 2 złr., od p. Heleny i Jadwigi Łuniewskich 2 złr., od p. Tadeusza Langiego 2 złr., za pośrednictwem p. St. Majewskiego inżyniera w Wiedniu od kilku dawnych uczniów techniki krakowskiej przebywających tamże 40 złr. — Razem z poprzedzającemi 250 złr. Nadto do funduszu na utrzymanie wykładów dla kobiet złożył p. Aleksander O... z Podola 50 złr.

— Na podstawie telegramu przytrzymali dziś rano strażnicy policyjni trzech młodych chłopców, którzy bez wiedzy rodziców uszli z Nowego Sącza.

— Strażnicy policyjni aresztowali wczoraj w szynku Jakóba Haubenstoka pod L. 83 na Kazimierzu wyrostków żydowskich, którzy grali w gry hazardowne w karty. Onegdaj odebrano od osoby podejrzanej uzdę, gdy ją sprzedawała. Wczoraj przytrzymał strażnik policyjny wyrobnicę Zofię Sumłowę za kradzież; na Kazimierzu

zaś Antoniego Maryniaka wyrobnika, gdy sprzedawał wózek skradziony. Wczoraj wyśledzono i ujęto Lzdwika Bazylewicza i Wacława Żłobińskiego znanych złodziei, którzy przed parą dniami skradli pieniądze przekupce na ulicy Grodzkiej i wynieśli się do Mysłowic. Część tych pieniędzy roztrwonili, za resztę sprawili sobie odzież; trzeci ich wspólnik jest poszukiwany.

— Stróże dozorujący składu desek za rogatką Warszawską strzelali z rewolweru i krucicy obok gościńca; straż policyjna odebrała im broń.

— Dziś, jak nam donoszą, zakończył życie adwokat w Tarnowie Dr Marcelli Kwiatkowski. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

— *Gazeta Policyjna* warszawska podaje następujące rozporządzenie oberpolicmajstra jenerała Włosowa z powodu przejazdu przez Warszawę cesarza Franciszka Józefa.

Podczas przejazdu Cesarza Austryackiego we czwartek, 31 stycznia (12 lutego) pomiędzy godziną 6 i 7 z rana z dworca drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej do cytadeli, gdzie konsystuje Keksholmski pułk grenadyerów, którego Jego Cesarska Mość raczy być szefem — a następnie między godziną 7 i 8 z rana tegoż dnia z cytadeli do dworca St.-Petersbursko-Warszawskiej drogi żelaznej, wstrzymanym będzie przejazd powozów przez wymienione poniżej wązkie ulice, jakoto: Wierzbową, Senatorską, Freta, Zakroczymską, od godziny 6ej jak również przez most Aleksandrowski od godz. 7 aż do przejazdu Jego Cesarskiej Mości przez rzeczone ulice i most, komunikacya więc w tym czasie może mieć miejsce przez ulice poboczne; mieszkańcy zaś tutejsi, którzy podówczas znajdować się będą na ulicach wyszczególnionych powyżej, mogą stawać w wązkich miejscowościach jedynie na trotuarach nie przekraczając linii przez Policyę wskazanej i nie powodując tym sposobem przeszkody w swobodnym przejeździe Cesarza.

— We Lwowie było w nocy we środę 17 stopni mrozu.

— Namiestnik nadał następujące stypendya z fundacyi Jana Żurakowskiego: po $262^1/_2$ złr. przeznaczone synom ubogiej szlachty otrzymali: Zygmunt August Głębocki, słuchacz praw na uniwersytecie Jagiellońskim, Antoni Henryk Gaszyński uczeń gimnazym w Tarnowie; złr. 210 dla szlachty: Stan. Konst. Lechnowicz Żurakowski uczeń gimnazyum w Przemyślu; po 210 złr. także nie dla szlachty: Piotr Kuryś, słuchacz prawa we Lwowie, Karol Franc. Rawer słuchacz filozofii we Lwowie, Aleks. Kaz. Małaczyński, uczeń gimnazyum we Lwowie; po $157^1/_2$ złr. Eust. Hieronim Wierzbicki, uczeń wyższej szkoły realnej we Lwowie,

— *Gaz. Lwowska* prostuje o tyle wiadomość podaną przez siebie o zmarłym w wagonie d. 8 b. m. pod Krasnem nieznajomym człowieku, iż nazywał się Jakób Iwanowicz Mercałow, był sekretarzem kolegialnym w Charkowie i wracał z Nicei, gdzie dłuższy czas bawił. Cierpiał on na anewryzm i umarł nagle w skutku pęknięcia wielkiej arteryi. Znaleziono przy nim 10,000 rubli i papiery osobiste. Pieniądze złożono w depozycie sądowym w Busku i zawiadomiono telegrafem rodzinę w Charkowie. Dwóch Anglików, którzy razem z nim jechali i których zatrzymano w Podwołoczyskach, wypuszczono zaraz na wolność, przekonawszy się o naturalnej śmierci ich towarzysza podróży.

— Ze wszech stron donoszą o zawiei śniegowej, która sprowadza przerwy w ruchu kolei żelaznych. I tak pod Tarnopolem od parę dni przerwana komunikacya pociągów osobowych a od czterech dni pociągów towarowych. Kolej między Borkami a Podwołoczyskami zasypana śniegiem, tak iż pociąg musiał w gołem polu przebyć dzień jeden. Toż samo dzieje się na kolejach czeskich i niektórych niemieckich.

— W zeszły czwartek przybyło do Berlina pięciu księży z Poznańskiego. Dzienniki berlińskie piszą, że zaraz za przybyciem swojem udali się do pałacu Radziwiłłów, a nazajutrz rano jeszcze przed 8mą, dwóch członków familii książęcej odwiedziło ich w hotelu. Mieli oni zabawić do soboty, ale kazano im już w piątek wieczór odjechać.

— Stowarzyszenie rękodzielnicze w Berlinie rozpisało w r. 1868 konkurs na wynalezienie innego tynku niż wapienny, który ulega zbyt łatwo wpływowi powietrza i często odpada. Zastrzeżonem było, iż tynk taki nie może być droższym od wapiennego, powleczonego farbą olejną, a ma mieć od niego większe zalety trwałości i trzymać farbę. Teraz przyznano nagrodę wynalazcy, murarzowi Ambroselli. Wynalazek jego jest dotąd tajemnicą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W piątek dnia 13 lutego: Śgo Juliana męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 12go lutego.

Prezydyum sądu wyższego w Krakowie w myśl § 301 ustawy o postępowaniu karnem z d. 23 marca 1873 r. mianowało przewodniczącym trybunału Sądu przysięgłych w sądzie krajowym krakowskim, prezesa sądu krajowego w Krakowie Dr Kornela Tarnawskiego, zastępcami zaś jego radcę sądu wyższego Jakóba Bołoza Antoniewicza, tudzież radców sądu krajowego Stanisława Skrzyszowskiego, Antoniego Korczyńskiego i Karola Kokowskiego. Sądy przysięgłych rozpocząć mają swą czynność według nowej ustawy w marcu r. b.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 11go lutego.

Na dzisiejszy targ przybyło wołów sztuk 100, które sprzedano po cenach 35 złr. za cetnar mięsa loco Wiedeń.

Na poniedziałkowym targu w Wiedniu d. 9 b. m. przy spędzie 3286 sztuk wołów, płacono za galicyjskie 30 do $33^1/_2$ złr. za cetnar mięsa bez podatku.

Na poniedziałkowym targu w Berlinie było wołów 2085. płacono za cetnar cłowy mięsa 24 talary. Owiec było 5440 w cenie 9 do $9^1/_2$ tal. za sztukę. Ceny nierogacizny słabe 19 do 20 tal. za cetnar.

Na ostatnim targu w Paryżu było wołów 2572 i owiec 14275, płacono za woły od 68 do 91, za owce 84 do 100 franków za cetnar mięsa cłowy.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Wykazy tygodniowe kolei Karola Ludwika.

Skutkiem domagania się głosów dziennikarskich o częstsze publikacye wykazów bieżących dochodów kolejowych, zarząd kolei Karola Ludwika postanowił zporządzać tygodniowe zestawienia dochodów, które w biórach kolejowych dla informacyi całej publiczności złożone będą. *N. fr. Presse*, której wiadomość ta udzieloną została, podaje zarazem, że zarząd kolei galicyjskiej wziął sobie w tej mierze za wzór postępowanie przyjęte w administracyi kolei państwa. Zachodzi jednak jeszcze ważna różnica między ogłoszeniami jedej a drugiej kolei. Staatsbahn ogłasza tygodniowo w dziennikach swe dochody, a zestawienia codzienne można przejrzeć w biurach kolejowych; gdy tymczasem w kolei Karola Ludwika tylko tygodniowe wykazy będą sporządzane i te jedynie w biurach będzie można przeglądać.

Publikacyi tygodniowej w dziennikach obawia się kolej Karola Ludwika dla tego, że w niektórych tygodniach święta katolickie i ruskie przyczyniają się do mniejszego dochodu, a osoby z odleglejszych stron, nieznając tych przyczyn miejscowych, mogłyby, taką przypadkową zmianę w dochodach tygodniowych poczytać za nagłe zmniejszenie się ruchu przewozowego na kolei. Obawa ta jest płonną. Jeśli kolej Karola Ludwika ogłoszenia swe tygodniowe przesyłać będzie dziennikom krajowym, to te chętnie podejmą się każdorazowych potrzebnych objaśnień, a dzienniki zakrajowe powtarzając te publikacye, powtarzać oczywiście będą z dodanemi uwagami. Wykazy zaś codzienne mogłyby i na kolei Karola Ludwika w ten sam sposób być uwidocznione jak bywają w biurach wspomnianych powyżej kolei Państwa.

Zamierzone połączenie się kolei Węgiersko-Galicyjskiej z koleją Albrechta i Naddniestrzańską.

Zamiar połączenia kolei Albrechta i Naddniestrzańskiej z koleją Węgiersko-Galicyjską ma być bliskim urzeczywistnienia. Korzyści są widoczne i kilkakrotnie w piśmie naszem już były wykazywane; mianowicie oszczędności wynikające z zastąpienia trzech zarządów jednym, i obywanie się jednym tylko parkiem rezerwowym byłyby tak znaczne, żeby połączonemu przedsiębiorstwu niezawodne powodzenie zapewnić mogły. Jedyne trudności, jakie zachodzą, wynikają z tego, że kolej naddniestrzańska nie ma gwarancyi rządowej, chociaż w razie możności zaprowadzenia oszczędniejszej odministracyi, kolej ta ma znów w bardzo korzystnych stosunkach miejscowych, na których pierwotne swe wyrachowanie opierała, zapewnioną przyszłość. Względem uchylenia tych trudności istnieć mają dwa zamiary. Albo kolej naddniestrzańska wystara się teraz jeszcze o gwarancyę rządową, pod warunkiem zlania się z pomienionemi dwiema innemi kolejami, albo też przy konwersyi akcyj, wydane zostaną akcye lit. A i B z których ostatnie oparte zostaną na oddzielnej rachunkowości ruchu dotychczasowej kolei naddniestrzańskiej.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 11 lutego.

Edykta: Sąd obw. w Tarnowie zawiadamia strony interesowane o pozwie Róży Jaworskiej, Salomei Lipińskiej, Stanisława Garlickiego i Zofii Grzywińskiej o wykreślenie różnych sum z dóbr Słupca Wielkiego. — W sądzie pow. w Żółkwi d. 27 lutego licyt. egzek. realn. N. $8^2/_5$ tamże.

Ogłoszenia: W sadzie pow. w Krakowcu d. 19 lutego licyt. egz. realn. N. 165 w Małnowie.— W pow. dyrekcyi skarbu w Kołomyi 26 lutego licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia stacyj mytniczych w kilku miejscach.

***Przyjechali do Krakowa** od 11 do 12 lutego.*

HOTEL POLLERA: Henryk Spagatner kupiec z Wiednia, Ludwik Kamieński z Nowego Targu, Karol Kaecker kupiec z Lubeki, Władysław Kamieński ze Stryja, Marya Pęgowska z Tarnowa, Edward Homolacz z Gnojnika, Henryk Konopka z Wrząsowic, Eleonora Dąmbska z Kongresówki, Herman Grünwald z Wiednia, Karol Fröhlich z Cieszyna, Albert Lehman z Berlina, Ignacy Pinkas i Maurycy Spitzer z Mattersdorf, Emanuel Brandeis z Wiednia, Henryk Assenheim kupiec z Wiednia.

Nadesłane.

Kto zamyśla kupić złote lub srebrne zegarki i łańcuszki w Wiedniu podczas bytności tamże, lub takowe wprost listownie zamówić chce, ten niechaj się uda do oddawna znanej i bardzo słynnej firmy: *Filipa Fromma, Rothenthurm-strasse 9, gegenüber der Wollzeille w Wiedniu.* Zobacz dzisiejsze ogłoszenie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 11 lutego. Obrady komisyi Izby wyższej do ustawy o ślubach cywilnych ukończone zostały wczoraj. Ustawa drukowa nie będzie rozciągniętą podobno do Alzacyi i Lotaryngii.

Paryż 10 lutego *Paris-Journal* mówi, że deputowany Melvil-Blencourt uszedł za granicę przed procesem, podobnie jak Ranc (korespondent nasz paryski zapowiada to w liście dzisiejszym. *Red.)*

Wersal 10 lutego. Minister skarbu Magne odpowiadając w Zgromadzeniu narodowem na zarzuty przeciw podwyższeniu taksy od efektów handlowych, utrzymuje, że pomimo ciężarów, przemysł i handel Francyi od lat dwóch ciągle się podnosi. Zgromadzenie uchwaliło podwyższenie taksy. Książe Broglie odmówił dania odpowiedzi na zapytanie jednego z deputowanych lewego środka o ustawę o burmistrzach, gdyż pytanie to wkracza w zakres interpelacyi zapowiedzianej przez Gambettę.

Metz 10 lutego. *Moniteur de la Moselle* pisze, iż 15 deputowanych alzacko-lotaryńskich stawi się razem w piątek w parlamencie niemieckim.

Londyn 10 lutego. Z wiadomych dotąd 526 wyborów do parlamentu, konserwatyści liczą 283 głosów a liberalni 253. Liberaliści zyskali 28 głosów a konserwatyści 80.

London 11 lutego. Disraeli mówiąc do wyborców swoich w Buckingham, rzekł: Wybory dowiodły, że ani kapitał i praca ani właściciele i dzierżawcy nie stoją naprzeciw siebie nienawistnie; dowiodły też one, że istnieją robotnicy konserwatywni i usprawiedliwiły reformę wyborczą. Dalej wyraził Disraeli nadzieję, że wybory zadadzą śmiertelny i stanowczy cios systemowi, który zawsze wszystkie urządzenia i wszystkie interesa naruszał. Mówca pochwalał wicekróla Indyj Wschodnich a w końcu wypowiedział zdanie, że powiększa się liczba zwolenników wychowania opartego na religii.

Stokholm 10 lutego. Król zagaił dziś sejm norwegski. Mowa tronowa jest niemal równobrzmiącą w ustępie swoim z mową mianą przy otwarciu sejmu szwedzkiego. Zapowiedziane wnioski ustaw tyczą się podwyższenia płacy urzędników, udziału ministrów w obradach Izby, rozszerzenia sieci kolei żelaznych a wreszcie robót przygotowawczych do zmiany ustawy o obowiązku służby wojskowej.

Madryt 10 lutego. *Gaceta* urzędowa donosi o dymisyi Arguerina, posła hiszpańskiego w Wiedniu.

Kair 10 lutego. Wojsko króla Dar Fur w sile 10,000 ludzi wysłane z trzema działami, aby nieść pomoc bandom prowadzącym handel niewolnikami nad rzeką Gasal, pobitem zostało na głowę przez korpus wojsk egipskich. Dowódzca wojska Dar Fur zabity, chorągwie i trzy działa zabrane. Korpus turecki wszedł do Dar Fur, ścigał i rozpędził na wszystkie strony bandy murzynów. (Kraj Fur leży na zachód Nubii w głębi Afryki).

W chwili, kiedy te wyrazy piszemy, Cesarz Austryacki znajduje się prawdopodnie już na drodze z Warszawy do Petersburga. Według dzienników wiedeńskich miał wyjechać z Wiednia wczoraj 11go o godzinie 3ej po południu, i zapewne tak się stało, skoro donoszą nam, że przebył granicę Królestwa Polskiego w Maczkach wczoraj jeszcze o godzinie $11^1/_2$ w nocy. Jechał więc bardzo szybko i zawieje śniegowe nie wpłynęły dotąd na zmianę programatu podróży, czego się obawiano, chybaby dopiero na kolejach rosyjskich opóźnienie nastąpiło. Do Warszawy jechał Cesarz pociągiem dworskim austryackim, z Warszawy ma jechać rosyjskim. Wiadomości wczoraj ostatecznie przez nas podane okazały się najściślejsze, bo już pewnem jest, że Cesarz miał przybyć do Warszawy blisko o 7ej, i we dwie godziny później, zwiedziwszy koszary swego pułku piechoty, które są w cytadeli, miał się udać na kolej i puścić w dalszą do Petersburga drogę około 9ej rano. W „Kronice“ podajemy zawiadomienie policmajstra do mieszkańców Warszawy o przejeździe Cesarza Austryackiego.

Podróż N. Pana dała powód, jak naturalnie, do licznych komentarzy. Artykuł *Débatów* posłużył za dogodny grunt do nich. Jest w nim bowiem apoteoza hr. Andrassego i jego polityki. Nigdy jeszcze niewidzieliśmy zmiany zdania i to w przeciągu lat kilku tak wychwalanej, jak w owej nader długiej elukubracyi. Za nic dawne przysłowie: *sapientis est mutare sententiam in melius*, zdaniem *Débatów*, to nie mądrość ale jeniusz. Wyśmiewa się z tego *Vaterland*, dowodząc, że nie polityka zewnętrzna hr. Andrassego, ale polityka pojednawcza wewnętrzna może jedynie podnieść potęgę Austryi. Dziwi się przytem *Vaterland*, z jakich powodów wybranym został miesiąc luty, najgorszy z całego roku, na podróż do Rosyi. *Neue freie Presse* ironicznie także zbywa artykuł *Debatów* dowodząc, że zbliżenie się Austryi i Rosyi nie jest dziełem hr. Andrassego ale Prus, że polityka ministra węgierskiego nie byłaby tego nigdy sprawiła. Przytem dodaje, że artykuł *Debatów* jest zbyt grzecznym i słodkim, aby nie budził podejrzenia. Wogóle widać, że podróż Cesarza nie zupełnie zadawalnia *N. fr. Presse*, a i dość kwaśno o niej się wyraża, aby nie widzieć, że się nią nie cieszy. I niemoże być inaczej, bo *N. fr. Presse* wolałaby, aby NPan jeszcze raz do Berlina był pojechał zamiast do Petersburga. Dzienniki pruskie prawie nic nie piszą o tej podróży, *Nordd. allg. Ztg* zaledwie donosi, kiedy Cesarz Austryacki ma wyjechać z Wiednia, bez żadnych szczegółów. Co do nas, pojmujemy wybornie to stanowisko organu księcia Bismarka, a sama oględność na Prusy, jaka cechuje wszelkie głosy dziennikarskie o tej podróży, dowodzi jej znaczenia, a oraz położenia trwożliwego Europy wobec polityki żelaznego księcia.

Swiętojurcy lwowscy nie dadzą się zaskoczyć żadnym wypadkiem, na wszystko mają wykręt i kłamstwo. Prześladowanie unii w Chełmszczyźnie zdawało się, że zmusi ich do milczenia, ale mają odwagę wystąpić w obronie własnej i rządu moskiewskiego. Powiadają, że tam nie idzie o szyzmę, lecz tylko o oczyszczenie unii z „naleciałości“ łacińskich a chociażby nawet zabroniono wymawiać przy nabożeństwie imię Papieża, nic to nie znaczy, skoro unici na Węgrzech, także podobno nie wspominaja w liturgii Ojca św. Następnie mówiąc o morderstwach dokonanych przez wojska rosyjskie, organ świętojurców *Słowo*, uważa za stósowne wystąpić z następującą smętną gadaniną: „Szczerze żałujemy, że padło kilku włościan, ale niemniej ubolewamy nad tem, że tam wieśniacy ciemni, sfanatyzowani przez długoletnią polsko-jezuicką propagandę, przez poprzednich mało wykształconych dusz pasterzy do fanatyzmu i głupiego przywiązania do drobnostek przyzwyczajeni, sprzeciwiają się władzom duchownej i świeckiej, nienaruszającym dogmatów wiary“.

Polemika o Lamarmorę rozpoczęta w Berlinie jeszcze się nieskończyła, jak i o bulę podrobioną toczą się jeszcze spory, a znów rozpoczęły się o Benedettego zachowanie się przed wojną. *Nordd. allg. Ztg* korzystając z przypomnienia *Germanii* o ostatnim pełnomocniku cesarza Napoleona w Berlinie, wyprowadza na nowo kwestyę zaboru Belgii, którą podniosły urzędowe dzienniki pruskie po upadku Napoleona III, chcąc ująć sobie Belgię i przekonać ją że rząd niemiecki uratował niepodległość tego kraju. Ponieważ Benedetti utrzymywał, że nikt w Paryżu nie myślał o zaborze Belgii, lecz owszem Bismark dyktował mu uwagi nad położeniem Belgii, przeto zaraz po wojnie przytaczano z Berlina, że w papierach zabranych Francuzom znaleziono oryginał Benedettego z dopiskami ołówkiem. Teraz gdy Napoleon nie żyje, *Nordd. allg. Ztg* twierdzi, że dopiski te były ręki Cesarza Francuzów, a mianowicie jeden, który mówi, że rozszerzenie panowania Prus po za Men zmusza Francyę do zajęcia Belgii.

Zachodzi pytanie, co znaczy poruszenie dziś ponownie tej kwestyi. Zdaje nam się, że dla zatarcia wrażenia sprawionego świeżemi krokami rządu pruskiego w Brukselli z powodu listów pasterskich i artykułów dzienników katolickich, chciano przypomnieć Belgii, iż tylko Prusy uratowały ją od wcielenia do Francyi. Polityczną wagę ma tu przeto jedynie owa chęć zatarcia wrażenia sprawionego wBelgii naciskiem pruskim, tak iż artykuł dotyczący organu Bismarka jest oznaką odwrotu.

W publicystyce francuskiej gra najważniejszą rolę w tej chwili rozmowa podana w *Daily-Telegraph* między korespondentem tego dziennika a księciem Broglie. Urzędownie zaprzeczono jej prawdziwości a korespondent obstaje przy swojem. Ale nie rozumiemy urzędowego zaprzeczenia udzielonego dziennikom oficyalnie, gdyż jedynie miałby prawo do tego sam minister jako strona. Ale minister mówiący jako osoba, nie jest rządem, a przeto w jego imieniu rząd nie może dawać zaprzeczeń.

Nie są jeszcze wiadome wszystkie wybory do parlamentu angielskiego, których liczba wynosi 658; ale dotychczasowy stosunek przewagi konserwatystów zapewne utrzyma się, jeżeli nie powiększy się na ich korzyść.

Godnemi uwagi są wiadomości korespondenta z Konstantynopola do *Gołosu*, że utrzymuje się tam ciągle przekonanie, iż jenerał Ignatiew nie wróci na posadę posła. Od pierwszej chwili, skoro tylko wspomniano o zamiarze przeniesienia Ignatiewa do Londynu, wyraziliśmy nasze zdanie, że do karyery tego dyplomaty koniecznie potrzeba, aby dał poznać swe zdolności na stanowisku, któreby mu dozwoliło wejść w bliższe stosunki i pozyskać zaufanie dyplomacyi europejskiej. Posada w Stambule otwiera bowiem pole zręczności, ale jest raczej popisem dla intrygantów wschodnich, aniżeli dla europejskich ludzi stanu. Dla tego też w obec dzisiejszych stosunków Rosyi z Anglią i wysunięcia na pierwszy plan spraw Azyi i Wschodu, powierzenie ambasady w Londynie jenerałowi Ignatiewowi zawiera w sobie wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Jakoż pomimo urzędowego prawie zaprzeczenia, utrzymują się ciągle pogłoski, że Ignatiew do Stambułu nie wróci. Wspomniany korespondent *Gołosu* ubolewa przytem, że w dyplomacyi rosyjskiej nie ma nikogo, coby potrafił zastąpić Ignatiewa przy Porcie i „przy turecko-słowiańskim świecie.“ „Jenerał Ignatiew bowiem, pisze on dalej, wziął na siebie rolę pośrednika między rządem tureckim a ludnością słowiańską i stał się niejako sędzią polubownym we wszystkich kwestyach spornych.“ Właśnie ta rola może być dziś zaniechaną w skutek zbliżenia się do Austryi i jest jednym z powodów prawdopodobieństwa przeniesienia Ignatiewa na inną posadę. Wpływ Ignatiewa na Sułtana miał zaś być tak wielki, że Sułtan miał się o nim odezwać, iż od czasu zniesienia niesprawiedliwego artykułu traktatu paryskiego, co ograniczał potęgę Rosyi na morzu Czarnem, poseł rosyjski był jego prawdziwym wielkim wezyrem. Przekonanie to od lat kilku podzielano powszechnie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Warszawa 12 lutego. Cesarz Austryacki stanął tu dziś rano o godz. 7éj w najlepszym zdrowiu i ubrany w mundur swego keksholmskiego pułku odbył przegląd kompanii honorowéj tego pułku, ustawionéj w świetnie przystrojonym dworcu kolei żelaznéj; następnie pojechał miastem dla obejrzenia koszar tego pułku. Pomimo wczesnéj wadziny rannéj licznie zebrana publiczność przyjmowała go z ożywieniem po ulicach przyozdobionych chorągwiami o barwach austryackich, rosyjskich i bawarskich, Cesarz Austryacki odjechał daléj do Petersburga o godz. 9éj rano przy dźwięku himnu austryackiego i okrzykach licznie zebranéj publiczności.

Petersburg 12 lutego. Na przyjęcie przybywającego jutro o godz. $2^1/_2$ po południu Cesarza Austryackiego ustawioną będzie straż honorowa w dworcu w Gaczynie pułku kirasyerów gwardyi, w dworcu kolei w Petersburgu izmaiłowskiego pułku gwardyi a w pałacu zimowym pułku preobrażeńskiego gwardyi. Z twierdzy danych będzie 21 wystrzałów na powitanie i wywieszoną będzie chorągiew austryacka.

Londyn 11 lutego. Na 551 wyborów, padło 292 na deputowanych konserwatywnych a 259 na liberalnych. Konserwatyści pozyskali 84 krzeseł, liberalni 29. W Wigtown w Szkocyi Stewart konserwatysta, otrzymał górę nad lordem-adwokatem Young.

Bukareszt 12 lutego. W skutku żywéj opozycyi w Izbie deputowanych rząd odstąpił od artykułu ustawy gminnéj, który cudzoziemcom osiadłym w portach dunajskich Rumunii przyznaje prawo wyborów gminnych. Pismo ministra robót publicznych przypomina obu Towarzystwom kolei żelaznéj, że w pięć lat po otwarciu kolei połowa urzędników kolejowych składać się musi z krajowców.

Nowy Jork 12 lutego. Sekretarz stanu spraw zagranicznych Fish zaprzecza doniesieniu o mniemanej dość żywej wymianie not między Niemcami a Ameryką.

Kursa. Wiedeń dnia 12 lutego, godź. 2 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·25 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·60 — Losy z r. 1860 104·— Akcye banku 982 — — Akcye kredytowe 237·— — Londyn 112·85 — Srebro 106·60 Dukat 0·— — Lombardy 161·— — Losy z roku 1864 142·50 — Akcye franko-austr. 47·25 — Napoleondor $901^1/_2$ — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 233·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142·— — Akcye kolei północno-wsch. 105·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 24·25 — Oblig. indemniz. gal. —·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 124·50— Akcye anglo-banku 155·25 Akcye kolei rządowej 327·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 158·— — Tramway —· — — Akcye banku budowy 80.50 — Akcye kolei wschodn. 59·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 32·50.— Akcye banku zjedn. 135·25 Losy tureckie 45·— — Losy prem. węg. 81·— — Akcye kolei bogumińskiej 141·25 — Akcye kolei ces. Elżbiety 212·50 — Akcye kolei półn. zach. 190·— — Akcye franko-węg. 37·50. — Ogólny austr. bank 67·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 lutego.

(Wartość kuponów do 13 lutego).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 —	—
Kupony srbr. płatne „	107 15	106 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	157 25	156 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	169 —	167 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 33	5 25	—
Napoleondor 1 sztuka	9 08	8 95	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	78 50	77 —	1 $33^3/_4$
4% listy zast. „ „	73 50	72 —	$46^3/_8$
5% „ „ „	82 —	80 75	$58^1/_2$
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	64
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	1 70
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	1 70
7% „ dłużne „ „	95 —	93 —	1 $98^1/_2$
5% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 50	2 70
5% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	93 50	91 50	70
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	100 50	98 50	70
Losy prem. węg. za 1 sztukę	83 50	81 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200% „	190 —	184 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	235 —	231 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	143 —	140 —	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	89 —	87 50	35
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 50	$55^1/_2$
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 25	92 75	$55^1/_2$
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 25	91 75	$69^1/_2$
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 —	80
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42 50	40 —	—

Wiedeń 11 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 35	69 25
5% „ „ srebr.	74 50	74 35
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	77 —	76 50
„ „ „ galicyjskie	78 —	77 25
„ „ „ bukowińskie	76 50	75 50
„ „ „ siedmiogr.	75 25	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 40	99 25
Listy zastawne.		
5½% Banku narod. listy	91 30	91 15
4 „ galicyjskie	73 —	72 -
5 „ „	81 —	80 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
5 „ węgierskie listy	86 20	85 90
5 „ zakł. kredyt. austr.	96 —	95 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	86 50	86 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 25	119 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	330 —	320 —
„ „ „ 1854	98 75	98 25
„ „ „ 1860	104 —	103 75
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 —	109 50
Losy pożyczki z r. 1864	142 25	142 —
„ prem. pożyczki węg.	80 —	79 50
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	169 50	169 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	23 50	23 --
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	26 —	24 -
„ miasta Budy	24 50	23 50
„ księcia Windischgraetz	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	25 —	24 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 50
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	45 —	44 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	983 —	981 —
Zakładu kredytowego	237 25	237 --
Żeglugi parow. na Dunaju	523 —	521 —
Kolei północ. Ferdynanda	2030	2025
Kolei rządowej fr. a.	328 50	327 50
„ zachod. c. Elżbiety	212 50	211 50
„ Pardubickiej	153 —	152 --
„ Południowej	161 50	161 —
„ Galicyjskiej	234 —	233 -
„ Czerniowieckiej	143 —	142 —
„ Albrechta	117 50	117 —
„ węg. półn.-wschod.	106 —	105 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 —	158 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	143 -	142 —
„ Koszycko-Bogumił.	141 50	141 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	201 50	200 50
„ wschodnio-węgierskiej	55 50	54 50
„ austryack. półn.-zach.	192 —	190 —
„ Franciszka Józefa	206 50	206 —
Banku anglo-austryackiego	156 25	155 75
„ anglo-węgierskiego	33 —	32 50
„ austryackiego ogólnego	68 50	68 —
Zakładu Kredytowego węg.	143 —	142 50
Banku franko-austryackiego	47 50	47 —
„ franko-węgierskiego	38 —	37 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	94 —	92 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	24 75	24 25
„ dla obrotu ogólnego	125 —	124 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	39 —	38 75
„ Koszycko-Bogumińskiej	91 25	91 --
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 25	96 —
Emissya z r. 1862	93 70	93 50
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 —
Emissya z r. 1867	132 75	132 25
„ południowa St. 500 fr.	111 80	111 60
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	80 —
5% w srebrze	99 25	99 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	106 25
Emissya II.	104 —	103 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	76 25
Emissya z r. 1867	— —	88 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 75	82 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 75	95 50
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 25	101 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 33	5 31
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 01	9 —
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 80	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	106 50	106 25
Srebro, kupony	106 75	106 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68[80]	1 68

Lwów 11 lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 34	5 26
„ cesarski	5 36	5 28
Półimperyał rosyjski	9 28	9 10
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 68
„ papierowy	1 56	1 55
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	81 75	81 --
„ „ „ „ „ 4%	74 —	73 —
„ „ Banku hipotecan.	85 40	84 75
Obligi indemn. bez kuponów	78 10	77 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	234 —	232 50
„ „ lwowsko-czernio.	142 50	140 50
„ banku hipotecan. gal.	203 —	199 —

Warszawa 10 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	93 90	93 60
kupon „	—	53%
„ „ nowe „	92 90	92 60
kupon „	—	66%
„ likwidacyjne „	79 45	79 15
kupon „	—	76%
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 50	87 75
„ „ bydgoska	68 —	67 25
„ „ terespolska	114 25	113 25
„ „ łodzka	101 —	—

Za duszę ś. p.

Stanisława hr. Mycielskiego

zmarłego dnia 9 Lutego b. r. w Poniecu w W. K. Poznańskiem odbędzie się

w Sobotę dnia 14 Lutego b. r.

o godzinie 11éj rano (339)

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego

dla

Miasta Krakowa

oraz dla Powiatów

Krakowskiego i Chrzanowskiego

zawiadamia:

że w d. 15 Lutego r. b. (Niedziela) o godz. 3éj po południu odbędzie się

4. Porządkowe Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w Sali posiedzeń Rady miejskiéj w gmachu Magistratualnym przy placu Frańciszkańskim.

Porządek dzienny.

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły 1873.
2) Sprawozdanie Komisyi kontrolującéj i wniosek udzielenia absolutoryum Dyrekcyi, §. 34 statutu.
3) Zmiana statutu.
4) Wybór Dyrektora.
5) Wybór ośmiu Członków do Wydziału w miejsce występujących, §. 26 statutu.

Udział najmniéj 20 złr. w. a. daje prawo do wstępu na Zgromadzenie Ogólne za okazaniem książki udziałowéj. (282-2-2)

Kraków dnia 29 Stycznia 1874 r.

Henryk Kieszkowski. **Józef Kiciński.**

Na wytępienie Szczurów!

Prosty a dający się zastosować w każdym budynku sposób chwytania

szczurów żywcem

w wielkiéj liczbie (około 60 sztuk w 10 minutach). (269-3-4)

Że sposób mój jest niechybny, poświadczają panowie:

Steffen z Kunowa, właściciel dóbr rycerkich. *Dembiński* z Białowieży, właściciel dóbr rycerskich. *Eggertt* z Złotowa, oberamtman.
Rabe z Łobżenicy, radca sprawiedliwości. *Rink* z Sławianowa, proboszcz. *Riemer* z Krajenki, burmistrz.
Radicke z Buntowa, *Jasiński* z Sławianowa, dzierżawcy dóbr książęcych.

Opis wraz z **instrukcyą postępowania i rysunkiem przesyła za nadesłaniem trzech talarów.**

August Rawicz,

Sławianowo p. Łobżenicą *(Lobsens)* Prusy Zachodnie.

Na powszechnéj wystawie w Wiedniu 1873

Medal zasługi.

cesarski i królewski wyłącznie uprzywil.



prawdziwy oczyszczony

OLEJ TRANOWY Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Heumarkt Nr. 3.

Badany przez pierwszych najsławniejszych lekarzy i **dla swéj łatwéj strawności,** polecany i zapisywany jako najczyściejszy, najlepszy, najnaturalniejszy i uznany za najskuteczniejszy środek*) przeciw **cierpieniom piersi i płuc,** przeciw zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, chorobom gruczołów, osłabieniu itd., jest do nabycia prawdziwy, **jedna flaszka za 1 złr.,** albo w moim składzie fabrycznym w Wiedniu, Heumarkt Nr. 3, albo też w dobrze znanych aptekach i handlach materyałów w Wiedniu i w całem państwie austryackiem, a mianowicie:

w KRAKOWIE u J. Trauczyńskiego, W. Redyka, M. Skalskiego, F. Gralewskiego, F. Sawiczewskiego, A. Aleksandrowicza, Cz. Królikowskiego, apt.; J. N. Waltera, A. M. Proppera, kupców;

w PODGÓRZU u J. Skakalskiego apt.; w BIAŁEJ u E. Kelera apt., E. Pongratza Syna i Sp. kup.; w BIELSKU u J. A. Stanki i u Gustawa Johanny apt.; w BOCHNI u F. Reissa apt.; w BRODACH u K. B. Witosławskiego, E. Liszki apt., M. S. Franzosa kup.; w BUCZACZU u Kercla i Jeżewskiego, F. Popowicza kup.; w BRZEŻANACH u W. Kordeckiego apt., E. Mörla, J. Marguliesa kup.; w BUDZANOWIE u D. Jasińskiego apt.; w CZERNIOWCACH u C. Altha, F. Krzyżanowskiego, Leona Bełdowicza aptekarzy, u J. Schnircha, S. Merdingera, A. Tabakara, N. Agopsowicza, Stephanowicza i Assakiewicza, W. Augustynowicza kupców; w CZORTKOWIE u L. Nossa Wdowy apt., M. Brennholza kup.; w HORODENCE u J. Neuburga apt., S. B. Offenbergera kup.; w JAROSŁAWIU u Grossfelda & Wahrhaftiga kup.; w JAWOROWIE u L. Lachowicza apt.; w KOŁOMYI u D. Kramera, St. Bereznickiego, M. Bolchowera, J. S. Friedmanna, S. Hermanna, H. Chayesa kup.; w KOSSOWIE u M. Kamila kup. i Ernesta Litmanna kup.; w KRAKOWCU u E. Kiernika apt.; w KUTTACH u A. Seklera, Leiba Kalmana kup.; we LWOWIE u S. Ruckera, J. Piepesa, J. Beisera apt., A. Horna, J. F. Kleina Wdowy & Risslera, St. Markiewicza, C. Schubutha, K. Klimowicza, Emila Latinek kup.; w MIKULIŃCACH u Stan. Miedlickiego apt.; w MOŚCISKACH u S. Eisenberga apt.; w NADWORNEJ u Taubego Griffla kup.; w NOWYM SĄCZU u S. Lichtmanna kup.; w OŚWIĘCIMIU u J. Grzesickiego apt.; w PRZEMYŚLU u M. Kozłowskiego, S. Barana, kup.; w PODHAJCACH u Feyrycha apt.; w ROZWADOWIE u Süssla Karthagenera, Leisera Storcha kup.; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp., L. Siegla kup.; w SAMBORZE u A. Kromera kup.; w SKALE u J. Weidberga kup.; w SKAWINIE u Karola Mayera apt.; w ŚNIATYNIU u E. Böhma kup.; w STANISŁAWOWIE u F. Stechera apt., Jonasza Kalma, Chaima Halperna kup.; w STRYJU u E. Boberskiego, D. J. Nussenblatta i Sp. kup. i Leona Gaertnera apt.; w SUCZAWIE u J. Zachora apt., S. Gewölba kup.; w TARNOWIE u W. Müldnera i Sp., Chiela Wolfa, H. Wittmayera kup.; w WIŚNICZU u J. Kubickiego wdowy apt.; w ZALESZCZYKACH u J. Kodrębskiego, H. Sternlieba kup.; w ZAŁOŚCACH u M. D. Mościskiera kup.; w ZŁOCZOWIE u L. Golda kup.; w ŻYWCU u J. Kloski.

*) Z przysłanych olejów tranowych na wiedeńską wystawę powszechną z Austryi, Niemiec i Francyi, **jedynie olej miętusowy Maagera** został przez międzynarodowych sędziów **medalem zasługi** odznaczony. (1980-8-12)

EDYKT.

W skutek uchwały c.k. Sądu krajowego w Krakowie z 23 Stycznia 1874 r. L. 787 odbędzie się w drodze publicznéj licytacyi przymusowa sprzedaż ruchomości Józefa Schmiedta na zaspokojenie należytości M. Rosenbauma w kwocie 3,000 złr. w. a. z przynal. zajętych i na 9,104 złr. 95 c. oszacowanych, mianowicie: towarów łokciowych i sprzętów domowych, w sklepie domu Nr. 58 przy ulicy Grodzkiéj, na pierwszym terminie d. 18 Lutego i dni następnych, a na drugim terminie d. 4 Marca i dni następnych r. b. każdą razą o godzinie 10 przedpołudniem, a to na pierwszym terminie przynajmniéj za cenę szacunkową a na drugim terminie także niżéj téj ceny za gotowe pieniądze.

Kraków d. 4 Lutego 1874 r.

Julian Gutowski,

(296-3-3) c. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

OGŁOSZENIE.

L. 2614. (300-2-2)

Magistrat poszukuje **kilkunastu mieszkań** w obrębie miasta, składających się:

z dwóch pokoi, kuchni, piwnicy,
z trzech pokoi, kuchni, komory i piwnicy,
z czterech pokoi, kuchni, komory i piwnicy.

Do każdego z mieszkań zastrzega się jeżeli nie osobny, to przynajmniéj wspólny strych na bieliznę.

Panowie właściciele lub administratorowie domów, którzy od 1 Kwietnia b. r. będą mieli podobne mieszkania do najęcia, zechcą o tem do Wydziału wojskowego Magistratu (w podworcu na I. piętrze) donieść i warunki najmu podać.

Z Magistratu kr. stoł. miasta.

Kraków dnia 5 Lutego 1874 r.

Obwieszczenie.

Słynny od wieków **jarmark na konie w Ropczycach rozpoczyna się 22 Lutego r. b.** Magistrat czyniąc ogłoszenie nadmienia, iż miasto po doznanéj klęsce pożaru w miejsce starych drewnianych domów posiada murowane kamienice z wygodnemi sklepami na towary dla przybywających kupców. Murowane stajnie są do ulokowania koni wygodne, — słowem każden z przybywających znajdzie dobrą usługę i wygodne pomieszczenie.

Że już zamówienia celem pomieszczenia koni z odległych stron nadchodzą, spodziewać się należy, iż tegoroczny jarmark licznie zastąpiony będzie.

Z Magistratu miasta Ropczyc

dnia 26 Stycznia 1874 r.

(236-3-3) Burmistrz: *Siekirski.*

W Tarnowie

na Strusinie Nr. 400 **jest do sprzedania KAMIENICA.** Wiadomość tamże u Wgo Kosińskiego. (278-3-5)

Zdolna gospodyni

znajdzie pomieszczenie od dnia 1 Kwietnia b. r. — Bliższéj wiadomości udzieli zarząd dóbr w Piekarach przy Krakowie. (302-2-)

Ekonomowie, ochotnicy,

znajdą za zapłatą pensyi posadę przy zarządzie gospodarczym hr. **Guido Henkel-Donnersmark** we **Woźnikach** (Wojschnik), powiat **Lublinitz** prowincya Szlązk pruski.

(117-3-3) (H. 2235)

Dobra Kniesioło i Oryszkowce

w powiecie Bobreckim, 6 mil ode Lwowa, obejmujące w dwóch folwarkach 900 morgów, przeważnie pszennéj roli i 200 mrg. łąk, są od wiosny b. r. do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły u właściciela pod adresem: **W. K. Lwów** w gmachu zakładu Ossolińskich. (279-3-6)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,* przez użycie pigułek ze Scordium Dra **LEBEL** w Paryżu, ulica Lafayette, 113. — Cena **3 i 4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (4°-52-)

Ostrzega się przed oszustwem!



Pomiędzy wielu ogłoszeniami, szczegółowo zegarków, niejedne na to są obliczone, aby omamić zamieszkujących na prowincyi. We własnym interesie niechaj się każdy wystrzega przed zakupywaniem zegarków, jeżeli firma sprzedającego nie daje dostatecznéj rękojmi. Kupione odemnie zegarki można każdego czasu dowolnie albo odmienić, albo zwrócić, **jestto więc dowodem najściślejszéj rzetelności!**

Nieprawdopodobne, a jednak jest prawdziwe!

Za 1 złr. 50 c. i 1 złr. modny szwajcarski zegar porcelanowy emaliowany, pięknemi krajobrazami i kwiatami emaliowany, bardzo gustowny a przytem tani, pożyteczny dla biednego i bogatego; z jednorocznem poręczeniem.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy, wraz z ciężkim łańcuszkiem z talmi złota, medalionem, puzderkiem, kluczykiem do zegarka i 5-letnim rewersem poręczenia, tudzież rezerwowem szkłem do zegarka. Takież same zegarki chronometrowe oznaczające czas, ślicznie w ogniu pozłacane tylko 12 złr. 50 c.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry, ciężki zegarek remontoir, tak zwany Kaiser-Uhr, który jest najlepszym wyrobem, o jakim zamarzyć można; lekarzom i duchownym itd. nie można tych zegarków dosyć polecić, gdyż są niezbite dowody, że taki zegarek nie może o sekundę się różnić.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modne zegarki wojskowe, lekkie, kształtne, przytem nadzwyczaj gustowne i eleganckie, a co najważniejsze, bardzo punktualne w chodzie i bajecznie tanie; do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek z naśladowanego srebra modnego kształtu wraz z kluczykiem do zegarka, puzderkiem, medalionem i 5-letniem rewersem poręczenia.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny zegarek cylindrowy z obrączką z prawdziwego złota, do odskakiwania, silnem szkłem kryształowem wraz z łańcuszkiem i medalionem z talmizłota i kwitem poręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. srebrny zegarek kotwicowy prawdziwy angielski, savonette z podwójną kopertą, ślicznem rytowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu pozłacany zegarek chronometer z łańcuszkiem medalionem z talmi złota, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 14 złr. takieżsame, znacznie lepsze, z kompasem wschodnim.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy zegarek angielski remontoir Prince of Wales, największy gatunek, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem z prawdziwego ciężkiego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je naciągać bez kluczyków; każdy otrzymuje do tych zegarków łańcuszek z talmi złota z medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski ciężki zegarek z talmi złota, cylinder, najnowszego kształtu, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez co można widzieć wnętrze, z łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i rewersem.

Tylko 14 lub 17 złr. malenki zegarek damski z prawdziwego srebra i prawdziwie pozłacany, z długim łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 18 i 20 złr. prawdziwy angielski ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometer z podwójną kopertą, ślicznie emaliowany, z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 18 lub 20 i 25 złr. bardzo piękny srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, na 15 kamieniach, z bardzo ładnym łańcuszkiem z talmi-złota medalionem, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 20 i 25 złr. sreb. zegarek remontoir, do nakręcania bez kluczyka, z łańcuszkiem z talmizłota i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 30, 35 i 40 złr. angielski prawdz. sreb. zegarek remontoir z podwójną kopertą, poręczony i uprzywilejow.

Tylko 35, 45, 50 złr. prawd. angiel. złoty zegarek kotwicowy ze szkłem kryszt.

Tylko 60, 75, 100 złr. piękny złoty zegarek remontoir ze szkłem kryszt. 105 i 115 z podwójną kopertą.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoirem, podwójną kopertą i szkłem kryształ. Prócz tego **wszelkie** gdziekolwiekbądź lub przez kogokolwiek ogłoszone gatunki zegarków **taniéj.**

Zakład odnowienia.

Stare zegarki częstokroć drogie pamiątki rodzinne, będą naprawione i całkiem odnowione. Ceny reparacyi z 5 letniem poręczeniem złr. 1½, 3, 5 do 10.

Listowne zamówienia

uskuteczniają się w przeciągu **24** godzin za *zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.* Na szczególne żądanie przesyłają się także zegarki i łańcuszki na zaliczkę do wyboru, a za nie zatrzymane pieniądze zwrócone zostaną.

☛ Ceny moje są zawsze niższe do najniższych gdziekolwiek, a żądania moje odpowiednie są czasowi.

Wszyscy, którzy życzą sobie zamówić nowe zegarki.

Wszyszcy, którzy mają zamienić stare zegarki na nowe, zechcą się udać do mojej firmy

Filip Fromm,

Fabrykant zegarków,

Rothenthurmstrasse N. 9 naprzeciw Wollzeile w Wiedniu.

Uprasza się o spamiętanie adresu. (21-10-12)

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie w Rynku pod Nrem 30,

otrzymała na główny skład następujące dzieła i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Rocznik drugi kazań niedzielnych na cały rok przez księdza *Józefa Wilczka* kanonika katedralnego krakowskiego, cena 2 złr. 50 cnt.; tegoż autora resztę nakładu: Pastoralna 3 tomy złr. 3 (można nabywać każden tom osobno po złr. 1), kazania pasyonalne o warunkach pokuty i Homile o męce Pańskiéj, cena 80 c.

Również powyższa księgarnia przyjmuje prenumeratę na **Żywoty świętych Pańskich** na wszystkie dni roku przez Ojca Prokopa kapucyna na papierze zwyczajnym złr. 6, na pap. welinowym złr. 8, za ryciny same złr. 4. **Pismo święte z illustracyami Dorégo** zeszyt 84 c., dotychczas wyszło zeszytów 20. (309-1-3)

Ogłoszenie.

N. 4095. (308)

Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż na odbytem w dniu 4ym Lutego 1874 r. posiedzeniu zgromadzenia ogółu wierzycieli upadłéj masy W. Kirchmayera, zarządcą tejże masy p. Dr. **Feliks Szlachtowski,** zaś zastępcą zarządcy p. Dr. **Lisowski,** adwokaci krajowi wybrani zostali.

Kraków dnia 9 Lutego 1874 r.

Leśniczy egzaminowany, żonaty, 28 lat mający, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje od 1go Kwietnia lub od 1 Lipca b. r. odpowiedniego umieszczenia w znaczniejszym skarbie w Galicyi. — Łaskawe oferty należy przesyłać pod adresem *A. 35* poste restante Dynów. (280-3-3)

Młody człowiek

poszukuje umieszczenia w domu obywatelskim. Może gruntownie udzielać początków języka francuskiego, łacińskiego, włoskiego, polskiego i rosyjskiego. Adres: **W. J. p. Tarnów.** (340)

Kancelarya

Adwokata i Dra praw

Henryka Starzewskiego

znajduje się we **Lwowie** pod **L. 7** ulica Teatralna w kamienicy Saara na Iszem piętrze. (337-1-3)

Folwark Glinnik

300 morgów przestrzeni, osobny korpus tabularny, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** Bliższych szczegółów udzieli właścicielka w Podolu pod adresem **H. H.** poczta Gródek nad Dunajcem. (332-2-3)

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (60-20-24)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

RAPORT POCHLEBNY FRANCUSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE

MEDAL ZŁOTY NAGRODA **16.000** fr.

WYCIĄG z trzech gatunków CHININY.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciw-gorączkowy, jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgiach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

QUINA LAROCHE z ZELAZEM w połączeniu *przeciw niedokrwistości, blednicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* i t. d. (68-10-48)

W Paryżu, ulica Drouot 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Woda anaterynowa do ust

Dra J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu,

okazuje się nadzwyczaj skuteczną w następujących wypadkach:

1. Do czyszczenia i wzmacniania zębów wogóle.
2. We wypadkach, gdzie już osad zębowy zaczął się nagromadzać.
3. Do przywrócenia naturalnego koloru zębów.
4. Do utrzymania w czystości sztucznych zębów.
5. Do uśmierzenia i usunięcia bolów zębów, czy takowe pochodzą z reumatyzmu lub z dziurawych zębów.
6. Do wyleczenia grzybkowatych lub lekko krwawiących dziąseł.
7. W gnilcu (skorbucie).
8. Do usunięcia niemiłéj woni w ustach, pochodzącéj z dziurawych zębów.

Cena flaszki 1 zlr. 40 c. w. a.

Dra J. G. Poppa proszek roślinny do zębów

czyści zęby w ten sposób, że przez tegoż codzienne używanie usunięty zostaje nietylko zwykle tak niemiły osad zębowy, ale także emalia zębów nabiera coraz bardziéj białości i delikatności.

Cena pudełka 63 c. w. a.

Pasta anaterynowa do zębów

Dra J. G. Poppa, c. k nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, zabezpiecza zęby jaknajdogodniéj i najpewniéj. Pasta ta czyści je znacznie szybciéj i pewniej niż wszelkie dotychczas znane i używane środki, nie nadwerężając bynajmniéj emalii zębów, a działając wzmacniająco i orzeźwiająco, usuwa wszelką niemiłą woń z ust i nadaje ustom bardzo przyjemną świeżość.

Już mała próba wystarczy do zapewnienia się o rzeczywistym pożytku tego wybornego wyrobu.

Na składzie: (7-1-4)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski,* p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym, p. *M. Dworski,* róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego, i *F. J. Demmer,* skład broni w Rynku głównym.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki,* p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., p. *Bonif. Stiller,* p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes,* aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. J. Reid aptekarz, — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

W składzie naszym u P. **Walerego Rogawskiego w Gorlicach** znajdują się zawsze gotowe i kompletne świdry górnicze, tryby, liny druciane, kółka do lin, pompy, pręty do świdrów, rury gazowe — słowem wszystko potrzebne do wierceń górniczych i poszukiwań oleju skalnego.

P. Walery Rogawski sprzedaje po cenach fabrycznych i przyjmuje obstalunki dla nas na lokomobile, świdry górnicze poruszane ręką lub parą, jakoteż na zupełne urządzenia destylarń oleju ziemnego.

W naszéj fabryce wyłącznie wyrabiane bywają patentowane samodziałające nożyce Faucka.

Schenk i Tatzel

właściciele fabryki wyrobów metalowych

w Messendorf, poczta Freuventhal

Szlązk austryacki.

(276-2-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łąkociński.*